

Sygn. akt II K 56/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 marca 2014 r.

Sąd Okręgowy w Sieradzu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSO Janusz Adamski

Sędziowie: SSR del. Marcin Stokowski (spr.)

Ławnicy: Halina Potrzebna, Wiesława Wawrzyniak,

Zenon Wilczyński

Protokolant: staż. Magdalena Majewska, staż. Monika Ryska

st. sekr. sąd. Zdzisława Drózdź

przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej w Wieluniu Jarosława Jajczaka

i oskarżycieli posiłkowych Z. K.i W. K.

po rozpoznaniu w dniach: 16 stycznia 2014 r., 06 lutego 2014 r.

i 20 marca 2014 r.

sprawy A. K. (1) z d. H. ur. (...) w W.

córki A. i Z. z d. B.

oskarżonej o to, że:

w dniu 15. lipca 2013 r. w O., gm. M., woj. (...), będąc w stanie nietrzeźwości, działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia swego męża M. K. (1) ugodziła go trzymanym w ręce nożem kuchennym w klatkę piersiową z lewej strony mostka, powodując ranę kłutą klatki piersiowej biegnącą przez jamę opłucnową lewą, worek osierdziowy, lewą komorę serca i ślepo kończącą się w obrębie mięszu płata dolnego płuca lewego, w następstwie czego, na skutek masywnego krwawienia do lewej jamy opłucnej i jamy osierdzia, M. K. (1) zmarł na miejscu zdarzenia

tj. o czyn z art. 148 § 1 kk

1. oskarżoną A. K. (1) w granicach zarzucanego jej czynu uznaje za winną tego, że w dniu 15 lipca 2013 r. w O., gm. M., woj. (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości, przewidując możliwość pozbawienia życia swojego męża M. K. (1) i godząc się na to, zadała mu cios nożem kuchennym w klatkę piersiową po stronie lewej, powodując ranę kłutą klatki piersiowej, rozpoczynając się raną wlotową w obrębie czwartego lewego międzyżebra, przechodzącą następnie po dolnym brzegu czwartego żebra w kanał rany i biegnącą przez jamę opłucnową lewą, worek osierdziowy, lewą komorę serca i ślepo kończącą się w obrębie mięszu płata dolnego płuca lewego, przy czym skutkiem obrażeń tych narządów, w szczególności serca, było masywne krwawienie do lewej jamy opłucnej i jamy osierdzia, w następstwie czego nastąpił zgon pokrzywdzonego, tj. dokonania czynu wypełniającego dyspozycję art. 148 § 1 kk i na podstawie tego przepisu wymierza jej karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności;

2. na podstawie art. 63 § 1 kk zalicza oskarżonej na poczet wymierzonej kary okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 15 lipca 2013 r. do dnia 20 marca 2014 r.;

3. na podstawie art. 44 § 2 kk orzeka przepadek dowodu rzeczowego w postaci noża z czarną rękojeścią z ostrzem o długości 19 cm i widocznymi śladami barwy brunatnej na ostrzu, który jest przechowywany w Oddziale Administracyjnym Sądu Okręgowego w Sieradzu i zarejestrowany w księdze przechowywanych przedmiotów pod poz. 12/13;

4. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata S. A. Kancelaria Adwokacka w W. kwotę 1402,20 (tysiąc czterysta dwa i 20/100) złotych w tym podatek VAT w kwocie 262,20 (dwieście sześćdziesiąt dwa i 20/100) złotych tytułem wynagrodzenia za nieopłaconą pomoc prawną udzieloną oskarżonej z urzędu oraz kwotę 135 (sto trzydzieści pięć) złotych tytułem zwrotu poniesionych przez niego uzasadnionych wydatków;

5. zwalnia oskarżoną od zapłaty kosztów sądowych.

Sygn. akt II K 56/13

UZASADNIENIE

Oskarżona A. K. (1) i pokrzywdzony M. K. (1) byli małżeństwem. Od około 15 lat zamieszkiwali w O., w gm. M., woj. (...), pod numerem 260. Wspólnie z nimi zamieszkiwało troje ich małoletnich dzieci: M. K. (2) ur. (...), A. K. (2) ur. (...) i G. K. (1) ur. (...) Ponadto mieszkańcem domu zajmowanego przez rodzinę K. był W. K. (1) – ojciec M. K. (1), będący właścicielem tego domu oraz zabudowań gospodarczych wchodzących w skład posesji. Małżonkowie K. zamieszkiwali z dziećmi na parterze, mając do dyspozycji m.in. kuchnię i trzy pokoje, natomiast W. K. (1) mieszkał w pomieszczeniach piwnicznych. Jest to dom na tzw. wysokich piwnicach.

Oskarżona A. K. (1) nie pracowała, zajmowała się domem i dziećmi. Rodzinę utrzymywał wyłącznie M. K. (1), pracujący jako operator koparki. Oskarżona dbała o dzieci, natomiast zaniedbywała dom, nie utrzymując w nim należytego porządku. Zdarzało się, że domu było brudno i był bałagan, mimo że oskarżona nie pracując, dysponowała czasem potrzebnym do bieżącego utrzymania czystości. Rodzina korzystała z pomocy (...) w M., w szczególności dzieci otrzymywały stypendia socjalne.

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonej k. 68-68v, odpisy skrócone aktów urodzenia k. 253-255, zeznania świadków: W. (...) k. 61v, Z. K. k. 28-29, 461, wywiad środowiskowy kuratora k. 257-261)

Oboje małżonkowie nadużywali alkoholu, przy czym zdarzało się, że pili go wspólnie. Pokrzywdzony spożywał alkohol również z kolegami oraz ze swym ojcem. Gdy miał pieniądze bywało, że pił codziennie. Między A. a M. K. (1) dochodziło do kłótni i awantur. Awantury i kłótnie wywoływał M. K. (1) będąc pod działaniem alkoholu. Pokrzywdzony od lat stosował przemoc wobec żony, tj. od czasu gdy była w ciąży z synem A.. Przemoc stosował również w stosunku do obu synów, w szczególności M., naruszając ich nietykalność cielesną poprzez uderzenia, przy czym działał w ten sposób bez racjonalnych powodów. W trakcie wywoływanych przez siebie awantur pokrzywdzony krzyczał na oskarżoną, znieważał ją słowami powszechnie uważanymi za obelżywe, ciągnął za włosy, popychał, wykrczał nogi, zadawał jej uderzenia w twarz. Zdarzało się, że A. K. (1) wraz z dziećmi, uciekając przed agresją męża, chroniła się w budynkach gospodarczych na terenie posesji. W domu małżonków miały miejsce interwencje policji w powodu wywoływanych przez pokrzywdzonego awantur. W ostatnich latach prokurator Prokuratury Rejonowej w Wieluniu umorzył dwa postępowania przygotowawcze przeciwko mężowi oskarżonej. Postanowieniem z dnia 23.06.2009 r. w sprawie 1 Ds 942/09 umorzono dochodzenie przeciwko M. K. (1) o wypowiedanie gróźb karalnych wobec żony A. K. (1) z uwagi na brak wniosku o ściganie. Ponadto postanowieniem z dnia 14.07.2009 r. w sprawie 1 Ds 1070/09 umorzono postępowanie o występki z art. 190 § 1 kk, który miał być popełniony przez M. K. (1) na szkodę jego żony, a do którego dokonania podejrzany przyznał się w swych wyjaśnieniach, jednakże A. K. (1) cofnęła wniosek o ściganie.

Pokrzywdzony M. K. (1) stosował przemoc fizyczną także w stosunku do swojego ojca W. K. (1), który również nadużywał alkoholu.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonej k. 68-68v, 385v, 456v, zeznania świadków: W. (...) k. 61v-62, Z. K. k. 29, 461, Z. H. k. 37v, 461v-462v, Z. K. k. 28v, 461, M. K. k. 264-264v, A. K. k. 265v-266v, G. K. k. 268-268v; opinie psychologicznie dotyczące małoletnich świadków: M. K., A. K. i G. K. k. 270-273, 276-279, 281-283; odpisy postanowień o umorzeniu postępowania przygotowawczego k. 88-89 i 90-91)

W dniu 15 lipca 2013 r. oskarżona A. K. (1) w godzinach popołudniowych była w domu. Z uwagi na fakt, że trwały wakacje, młodsze dzieci przebywały w O. u rodziców oskarżonej, a syn M. był u kolegi. Pokrzywdzony M. K. (1) był w tym czasie w pracy. W domu poza oskarżoną przebywał tylko jej teść. Będąc w domu A. K. (1) spożywała alkohol. Około godziny 17:30 pokrzywdzony wrócił z pracy, ale nie przyszedł do domu, tylko zatelefonował do oskarżonej, żeby przyszła po niego do sklepu w O.. Po przyjściu na miejsce oskarżona zastała męża obok sklepu, spożywającego alkohol. A. K. (1) pozostała z mężem przy sklepie i wypila tam jedno piwo.

Około godziny 19:00 oboje małżonkowie wrócili do domu. W tym czasie w domu przebywał oprócz nich W. K. (1), który był w pomieszczeniach piwnicznych. Po przyjściu do domu oskarżona zajęła się przygotowaniem obiadu w postaci zupy. Gdy oskarżona była w kuchni przeszedł do niej pokrzywdzony i wywołał awanturę. Zaczął krzyczeć na oskarżoną mając pretensje, że obiad jeszcze nie jest gotowy. Oskarżona tłumaczyła pokrzywdzonemu, że obiad nie jest gotowy, bo dopiero go wstawiła. Pokrzywdzony w czasie tego zajścia popchnął oskarżoną, a ponadto ciągnął ją za włosy. W trakcie awantury A. K. (1) wzięła do ręki nóż kuchenny znajdujący się w pomieszczeniu kuchni i przedmiotem tym ugodziła pokrzywdzonego, zadając mu cios w lewą stronę klatki piersiowej. Oskarżona ciosem tym spowodowała w klatce piersiowej pokrzywdzonego ranę kłutą. Pokrzywdzony nie miał wówczas na sobie odzieży za wyjątkiem majtek – bokserek oraz skarpet. Uderzając nożem w ciało męża, oskarżona trzymała go w ten sposób, że ostrze było od strony małego palca ręki, przy czym zadała cios wznosząc nóż na wysokość klatki piersiowej pokrzywdzonego. Uderzenie zostało zadane lekko skośnie w dół, w kierunku linii pachowej tylnej lewej, pod kątem kilku procent w stosunku do pionowej osi ciała M. K. (1). Nóż, którym posłużyła się oskarżona ma wąskie ostrze o długości 19 cm, z jedną krawędzią tnącą, a ponadto ostrze to zwęża się obustronnie ku końcowi i ma szpiczaste zakończenie. Po zadaniu ciosu z ciała oskarżonego trysnęła krew na podłogę, a oskarżona wyciągnęła narzędzie zbrodni z ciała męża i odrzuciła je na podłogę. Pokrzywdzony złapał się ręką za klatkę piersiową w miejscu, gdzie był wlot rany i powiedział do A. K. (1), że idzie „do dziadka”, tj. swojego ojca, oraz że ona pożałuje tego co zrobiła, po czym wyszedł z kuchni. Oskarżona po wyjściu pokrzywdzonego kontynuowała przygotowywanie zupy. M. K. (1) po zejściu do piwnicy trzymał się ręką za klatkę piersiową po lewej stronie, pokazał ojcu ranę i poprosił go o udzielenie pomocy. Powiedział do W. K. (1), że to oskarżona zadała mu cios nożem. Następnie pokrzywdzony wyszedł z piwnicy i szedł z powrotem na parter budynku. Po drodze upadł na schodach w ganku, przy czym oskarżona usłyszała związany z tym hałas i wyszła na ganek. Zobaczyła męża. Podeszła do niego. Zauważyła, że słabnie, a rana klatki piersiowej cały czas krwawiła. A. K. (1) widząc to pobiegła po telefon i wezwała pogotowie ratunkowe. Uzyskała połączenie z (...) w O. i o godzinie 19:51 przekierowano jej połączenie do dyspozytorki pogotowia ratunkowego w SP ZOZ w W.. Prosząc o pomoc wskazała, że „mąż dostał nożem” i jest nieprzytomny. Podała przy tym imię, nazwisko oraz wiek pokrzywdzonego, wyjaśniając że jest jego żoną. Podała również adres, pod który miała przyjechać karetka pogotowia. Wytłumaczyła dyspozytorce, że dom znajduje się naprzeciwko wiatraka w O..

Po wezwaniu pogotowia oskarżona ponownie udała się na schody do męża. Będąc przy pokrzywdzonym oskarżona przytulała go, obejmowała, prosiła żeby nie umierał i próbowała go reanimować, uderzając po twarzy i robiąc mu sztuczne oddychanie. Płakała przy tym i mówiła, że źle zrobiła. W. K. (1), który w czasie jak była przy mężu, wyszedł z pomieszczeń piwnicznych polecił, żeby wyszedł otworzyć bramę dla ambulansu i wskazał kierowcy karetki, gdzie ma wjechać. W. K. (1) zgodnie z poleceniem oskarżonej wyszedł przed posesję.

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonej k. 67v-68v, 304, 384v-385v, 454v-456v, zeznania świadków: W. (...) (częściowo) k. 61v-62, 458-459v, Z. H. k. 37v, 461v-462, A. H. k. 46v, 462v, W. K. k. 56, 486v-487, A. T. k. 189v-190, 487v-488, protokoły oględzin: miejsca zabójstwa k. 72-75, noża k. 111-112, miejsca ujawnienia zwłok k. 13-18

(108-110); dokumentacja fotograficzna k. 134-146, 312-316; opinie biegłej lek. patomorfologa M. S. k. 294-297, 360v, 457; protokół oględzin i otwarcia zwłok k. 291-293; protokół oględzin płyty CD-R z zapisem rozmowy k. 236-237; plany miejsca zabójstwa k. 129-131)

Załoga pogotowia składająca się z czterech osób: lekarza, dwojga ratowników i kierowcy, zastała oskarżoną na schodach obejmującą pokrzywdzonego. Oskarżona powiedziała do nich, że M. K. (1) żyje. Kierowca i ratownik przenieśli pokrzywdzonego ze schodów na górę, tj. na podłogę w ganku, po czym załoga pogotowia przystąpiła do akcji reanimacyjnej. Pokrzywdzony miał widoczną ranę kłutą klatki piersiowej, był blady, miał zasinione wargi i paznokcie. Spojówki były blade, a źrenice sztywne – bez reakcji na światło. Lekarza pogotowia stwierdziła brak oddechu, tętna i akcji serca u pokrzywdzonego. Po około dwudziestu minutach nieskutecznej akcji reanimacyjnej stwierdzono zgon pacjenta, przy czym lekarz J. M. (1) stwierdziła, że zgon nastąpił jeszcze przed przybyciem karetki pogotowia. W trakcie reanimacji pokrzywdzonego, na pytanie skierowane do oskarżonej przez osobę z załogi pogotowia, kto spowodował ranę u M. K. (1) oskarżona odpowiedziała, że zrobiła to ona i uczyniła to nożem. Wyrzuciła również obawę, że „ją zamkną”. W czasie, gdy trwała reanimacja pokrzywdzonego A. K. (1) zatelefonowała do swojej matki Z. H. i powiedziała jej, że „zabiła M.”. Po zakończeniu działań przez pracowników pogotowia (...) udał się swojego mieszkania w piwnicy, gdzie następnie spożywał alkohol.

(dowód: karta informacyjna k. 8, zeznania świadków: J. M. k. 19v-20, 482v-484, J. M. k. 23v-24v, 484-484v, A. P. k. 38v-39, 485-485v, K. Ż. k. 42-43, 485v-486, W. (...) k. 62, dokumentacja fotograficzna k. 312)

Jeszcze przed opuszczeniem przez załogę ambulansu terenu posesji, na miejsce przestępstwa przyjechali dwaj funkcjonariusze policji: W. K. (3) i A. T. (2), a tuż po nich rodzice oskarżonej, tj. Z. i A. H. (2). Policjanci zastali oskarżoną w domu. Pytana przez nich o to co się wydarzyło, opowiedziała że mąż będący pod działaniem alkoholu wszczął z nią awanturę i w trakcie tej awantury ugodził go nożem w klatkę piersiową. Ponadto powiedziała policjantom, że następnie mąż poszedł do piwnicy do swojego ojca, żeby powiadomić go o zdarzeniu. Po chwili wyszła z kuchni i zobaczyła męża na schodach nieruchomego. Wezwała wtedy pogotowie, a następnie poszła ratować męża. Nie potrafiła wskazać, gdzie jest nóż, którym ugodziła M. K. (1), ale podała, że leży gdzieś w kuchni. W czasie rozmowy z policjantami A. K. (1) była roztrzęsiona, płakała i powtarzała słowa „co ja zrobiłam”. Była przy tym w kontakcie logicznym i odpowiadała zgodnie z treścią pytań policjantów. Następnie, już po przybyciu rodziców oskarżonej, funkcjonariusze policji wyprowadzili oskarżoną z domu, jak również wyprowadzili W. K. (1), polecając także Z. i A. H. (2) opuszczenie domu.

Po osadzeniu A. K. (1) w radiowozie na terenie posesji, z uwagi na fakt, że płakała i była rozhisteryzowana, policjanci pozwolili Z. H., aby wsiadała do radiowozu, żeby uspokoić córkę. W czasie pobytu w radiowozie na pytanie o przebieg wydarzeń oskarżona opowiedziała matce, że gdy była w kuchni przyszedł mąż i zaczął się awanturować. Wtedy oskarżona powiedziała do niego, żeby odszedł i przestał, a jak nie to „potraktuje go nożem”. Po takiej wypowiedzi pokrzywdzony zaczął się śmiać, twierdząc że oskarżona tego nie zrobi, bo go kocha. Następnie A. K. (1) wyjaśniła matce, że ponieważ nie przestawał, więc złapała nóż i wbiła go w ciało pokrzywdzonego.

(dowód: zeznania świadków: W. K. k. 56, 486v-487, A. T. k. 189v-190, 487v-488, Z. H. k. 37v, 461v-462, A. H. k. 46v, 462v)

Badanie stanu trzeźwości A. K. (1) przeprowadzone o godzinach 20:22 i 21:57 dnia 15 lipca 2013 r. wykazało odpowiednio 1,43 mg/dm³ i 1,24 mg/dm³ alkoholu w wydychanym powietrzu. Ciało oskarżonej zostało poddane oględzinom z udziałem biegłego lekarza w godzinach od 0:15 do 0:40 dnia 16 lipca 2013 r. Nie stwierdzono u oskarżonej żadnych obrażeń.

(dowód: protokół użycia analizatora wydechu k. 4, świadectwo wzorcowania k. 5, protokół oględzin osoby A. K. k. 47-48 (49-49v))

We krwi pobranej ze zwłok M. K. (1) stwierdzono 3,20 ‰ alkoholu.

(dowód: wynik badania i protokół pobrania krwi ze zwłok M. K. k. 179-181)

U W. K. (1) stwierdzono w badaniach wydychanego powietrza, przeprowadzonych o godzinach 20:54 i 22:02 w dniu 15 lipca 2013 r., odpowiednio 1,32 mg/dm³ i 1,26 mg/dm³ alkoholu.

(dowód: protokół użycia analizatora wydechu k. 6 i świadectwo wzorcowania k. 7)

Oskarżona ma 158 cm wzrostu. Pokrzywdzony M. K. (1) miał 175 cm wzrostu. A. K. (1) w chwili zatrzymania miała na nogach niskie, płaskie klapki, tzw. japonki.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonej k. 454, opinia biegłego lekarza patomorfologa k. 294, protokół zatrzymania rzeczy k. 50-52 (53-54); dokumentacja fotograficzna k. 515)

Ogłędziny zewnętrzne i wewnętrzne zwłok M. K. (1) wykazały m.in. obecność rany klutej klatki piersiowej. Włot rany ulokowany był na skórze przedniej powierzchni klatki piersiowej tuż powyżej linii dwusutkowej w obrębie czwartego lewego międzyżebra, nieco skośnie ku bokowi i górze, przy czym rana na zewnątrz ciała miała długość 2 cm (odległość dolnego bieguna od linii pośrodkowej 3,0 cm, odległość górnego bieguna od linii pośrodkowej 4,1 cm, odległość dolnego bieguna od lewej brodawki sutkowej 6,5 cm, górny brzeg rany o przebiegu łukowatym, maksymalna szerokość rany 0,7 cm). Rana wlotowa w obrębie czwartego lewego międzyżebra przechodziła następnie po dolnym brzegu czwartego żebra w kanał rany, który przebiegał przez jamę opłucnową lewą, worek osierdziowy, lewą komorę serca i ślepo kończył w obrębie mięszu płata dolnego płuca lewego na głębokości ok. 1,5 cm, przy czym łączna długość kanału rany wynosiła 14 cm. Kierunek przebiegu kanału rany był następujący: od rany wlotowej nieco ku dołowi (kątem kilku procent w stosunku do pionowej osi ciała pokrzywdzonego) w kierunku linii pachowej tylnej lewej. W ciele pokrzywdzonego stwierdzono obecność masywnych skrzepów i krwi płynnej w świetle lewej jamy opłucnej i obecność skrzepów w worku osierdziowym. Ponadto stwierdzono ogniskowe podbiegnięcia krwawe w okolicach rany klutej klatki piersiowej w otaczających ją tkankach miękkich, oraz cechy niedokrwienia narządów.

Przyczyną zgonu M. K. (1) było masywne krwawienie (krwotok wewnętrzny) do lewej jamy opłucnej i jamy osierdza, spowodowane opisanymi wyżej obrażeniami narządów klatki piersiowej, a w szczególności serca.

Siła uderzenia nożem w ciało pokrzywdzonego nie była duża.

(dowód: protokół oględzin i otwarcia zwłok k. 291-293, opinia biegłej lek. patomorfologa M. S. k. 294-297, 360-360v, 457-457v, dokumentacja fotograficzna k. 317-321)

U oskarżonej A. K. (1) nie stwierdzono choroby psychicznej ani cech upośledzenia umysłowego. Rozpoznano u niej przewlekłe zaburzenia adaptacyjne o obrazie lękowo – depresyjnym u osoby z osobowością bierno zależną oraz epizodyczne nadmierne picie alkoholu o charakterze picia kompensacyjnego. Oskarżona A. K. (1) w czasie dokonania przypisanego jej czynu miała w stopniu nieznacznym ograniczoną zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem, co spowodowane było zarówno rozpoznaniem u niej stanem psychicznym, jak również stanem jej upojenia alkoholowego. Stwierdzony u oskarżonej stan upojenia miał charakter upojenia prostego (zwykłego).

(dowód: opinie sądowo-psychiatryczne k. 305-308, 387, 516-517)

Badanie psychologiczne A. K. (1) wykazało m.in. neurotyczne zaburzenia osobowości oskarżonej, które jest zaburzeniem polegającym na braku prawidłowych, odpowiednich mechanizmów funkcjonowania w relacjach społecznych. Uzyskany wynik badania neurotyzmu oskarżonej wskazuje na znacząco obniżone przystosowanie do otoczenia społecznego i funkcjonowania w sytuacjach społecznych. Ponadto u A. K. (1) stwierdzono w badaniu psychologicznym znacznego stopnia zaburzenia funkcjonowania sfery emocjonalnej. W jej zachowaniu mogą występować nagle, gwałtowne reakcje, silnie nacechowane emocjonalnie, nieadekwatne do siły bodźca przy podwyższonym napięciu emocjonalnym. Psycholog zdiagnozował u oskarżonej osobowość bierno – zależną,

prawdopodobnie w znacznej mierze spowodowaną funkcjonowaniem środowiska wychowawczego, a następnie przeniesioną na płaszczyznę małżeństwa, ze znacznego stopnia zaburzeniami funkcjonowania sfery emocjonalnej.

(dowód: opinie biegłego psychologa k. 372-379, 523v-525)

Oskarżona A. K. (1) ma 34 lata, wykształcenie średnie techniczne. Z zawodu jest technikiem handlowcem. Wdowa, mająca troje małoletnich dzieci w wieku 15, 14 i 11 lat. Do czasu osadzenia w areszcie śledczym bezrobotna – pozostawała na utrzymaniu męża. Nie posiada majątku. A. K. (1) była karana za występki z art. 178a § 1 kk.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonej k. 454, informacja o osobie z Krajowego Rejestru Karnego k. 288-289)

Oskarżona A. K. (1) w trakcie pierwszego przesłuchania w toku śledztwa dnia 16 lipca 2013 r., formalnie przyznała się do dokonania zarzucanego jej czynu, wyrażając takie stwierdzenie. Analiza treści jej wyjaśnień wskazuje jednak, że w istocie do dokonania tego czynu nie przyznała się. Wyjaśniła, że mąż chciał zupę, przyszła do kuchni żeby ją wstawić. Następnie do kuchni wszedł pokrzywdzony i krzyczał na nią, ciągnąc ją jednocześnie za włosy. Pytał dlaczego jeszcze nie gotowe. Oskarżona tłumaczyła mu, że przecież dopiero wstawiła. Następnie podała, że mąż popchnął ją w stronę umywalki. Wszystko działo się w kuchni. Wtedy złapała nóż, który chyba leżał gdzieś na stole z boku i trzymając go w prawej ręce obróciła się w stronę męża i nie wie czy „walnęła” go tym nożem, czy „on sam się nadział”. Dodała, że M. K. (1) cały czas trzymał ją za włosy. Nic przy tym do niej nie mówił. Będąc trzymana za włosy obróciła się w jego stronę, nóż trzymając przed sobą na wysokości klatki piersiowej. Wyjaśniła, że nie wie dokładnie jak to się stało, ale w tym momencie nóż wszedł mu w klatkę piersiową „aż krew trysnęła”. Mąż nie miał na sobie żadnej koszuli. Podała dalej, że łapiąc nóż nie chciała męża zabić, chciała go nastraszyć, żeby ją zostawił i sobie poszedł. Stwierdziła, że nie wie jak głęboko nóż wszedł w klatkę piersiową. Myślała, że tylko go drasnęła, że tylko przecięła skórę. Po zranieniu męża on od razu „złapał się za ranę”, a oskarżona puściła nóż z ręki i nóż upadł chyba na podłogę. Wyjaśniła, że to był duży nóż, używany na co dzień do mięsa – miał ostry koniec. Mąż gdy zobaczył, że go zraniła to złapał za krwawiącą ranę, powiedział, że „idzie do dziadka” a ona „tego pożałuje”. Oskarżona pozostała wtedy w kuchni i dalej przygotowywała zupę. Po chwili usłyszała „rumot na schodach” i wyszła „na ganek”. Dalej podała, że zobaczyła męża, który leżał na schodach i coś mówił, widać było, że słabnie a rana cały czas mu krwawiła. Oskarżona przytulała go, a później pobiegła po telefon i zadzwoniła po pogotowie. Dodzwoniła się do O. i przełączono ją do W. przy czym nie wie dokładnie jak zrelacjonowała zdarzenie wzywając pogotowie. Prosiła, żeby szybko przyjechali. Następnie ponownie poszła do męża na schody. Robił się błądy i siny na twarzy, zrobiła mu sztuczne oddychanie i waliła po twarzy. Wyjaśniła, że „M. znów zaczął oddychać”. Podała, że cały czas robiła mężowi sztuczne oddychanie i uderzała go po klatce piersiowej, aż do chwili kiedy przyjechało pogotowie. Pani doktor powiedziała do niej, że mąż już nie żyje, na co oskarżona zaczęła krzyczeć, że przecież oddycha, na co lekarz odpowiedziała, że to był jakiś ostatni oddech. Oni cały czas próbowali go reanimować, a oskarżona poszła zadzwonić po rodziców. Później przyjechali rodzice i policja. Ponadto oskarżona wyjaśniła, że jej teść W. K. (1) wyszedł ze swoich pomieszczeń na dole budynku, gdy zaczęła „walić M. na schodach”. Teść powiedział do niej, że „M. już padł”, na co ona zaczęła na niego „ryczeć, aby szedł otworzyć bramę” bo jedzie pogotowie. Dalej oskarżona podała, że nie wie co mówiła ludziom, którzy przyjechali do nich do domu – lekarzowi, sanitariuszom, policjantom. Na pewno krzyczała i wszystkim mówiła, że „go zabiła”. Do mamy też zadzwoniła i powiedziała, że „zabiła M.”. W dalszej części wyjaśnień opisała jak wyglądało jej życie z pokrzywdzonym. Podała, że byli z pokrzywdzonym małżeństwem od 15 lat. W ich małżeństwie czasem było dobrze, czasem źle. 10 lat temu mąż miał sprawę karną za znęcanie się nad nią i „miał kuratora”. Później było dobrze. Mąż od zawsze nadużywał alkoholu. Poniżał ją i dzieci również. Najstarszego syna M. ciągle bił za wszystko, za to, że w ogóle był, że przez niego musiał się z oskarżoną ożenić. Wyjaśniła, że często wzywała na interwencje policję. Nieraz przez dłuższy czas nie dzwoniła po policję, a czasami interwencje były co miesiąc. Nieraz się zdarzyło, że musiała uciekać z dziećmi z mieszkania i chowali się w stodole, w owczarni. Uciekali, aby mąż się uspokoił, a jak mąż zasnął lub uspokoił się, to wracali do domu. Mąż stosował przemoc fizyczną wobec niej i syna M.. Młodsze dzieci to były jego „oczka w głowie”, im nigdy nic złego nie zrobił. Oskarżoną ciągle szarpał za włosy, wymyślał sobie różne powody. A. K. (1) wyjaśniła, że przy mężu zaczęła nadużywać alkoholu. Było tak, że jak nie chciała z nim „iść do łóżka”, a on ją do tego namawiał, to czasami, jak nie miała ochoty na seks, to aby przełamać tę niechęć wypijała sobie piwo albo dwa. Tak zaczęła pić razem z mężem. Czasami jak ktoś do nich przyjechał, to też piła, zwykle piwo, bo wódka jej nie smakowała. Mąż miał wyprane,

ugotowane, a ona dbała o dom. Wskazała, że w dniu wczorajszym mąż przyjechał z pracy ok. 17.30. Nie przyszedł do domu tylko zadzwonił do niej i mówił, że jest pod sklepem w O., i żeby oskarżona wyszła po niego. Jak przyszła pod sklep, to mąż był już wypity. Ona wypila tylko jedno piwo, a wcześniej sama w domu wypila kilka drinków. Nie pamiętam z kim mąż pił pod sklepem. Po wypiciu przez nią piwa razem wrócili do domu. Wszystko było w porządku, mąż nie miał do niej żadnych pretensji, nie kłócili się. On chyba poszedł do swego ojca, bo go przez dłuższy czas nie było. Później przyszedł do kuchni i miał pretensje, że jeszcze nie zrobiła pomidorówki. I tak się zaczęło. Później zdarzenie przebiegało jak wyjaśniła. Dodała, że dzieci nie było wtedy w domu. Starszy syn był u kolegi. Młodsze dzieci były od kilku dni na wakacjach u jej rodziców A. i Z. H. w O.. Oskarżona wyjaśniła, że nie chciała sobie i dzieciom tak zniszczyć życia. Dodała, że wszystko pamięta jak przebiegało zdarzenie. Mimo, że była nietrzeźwa, to jednak pamięta przebieg zajścia. Będąc trzymana przez męża za włosy jedynie odwróciła się w stronę stołu i ręką chwyciła leżący tam nóż. Następnie z nożem w ręce obróciła się w jego stronę i nie wie czy go trafiła tym nożem, czy on nadział się na nóż. Nagle trysnęła krew i on sobie poszedł. On jej robił zawsze na złość ciągnąc ją za włosy. Wyjaśniła, że wczoraj niczym jej nie groził, coś tylko krzyczał na nią i miał pretensje, że nie ma obiadu. (wyjaśnienia oskarżonej –k. 67v-69)

W dniu 17 lipca 2013 r. na posiedzeniu Sądu, którego przedmiotem było rozpoznanie wniosku prokuratora zastosowanie tymczasowego aresztowania A. K. (1) wyjaśniła, że przyznaje się do zarzucanego jej czynu. Podała, że gdyby ona „tego teraz nie zrobiła, to za 2 lata zrobiłby to” jej syn M.. Mąż go bił i poniżał. Nieraz syn mówił, że jeszcze 2 lata i „pokaże ojcu”. Wyjaśniła, że gdyby nie ten nóż, gdyby go tam nie było, to ona wycierpiałaby to ciągnięcie za włosy, a mąż w końcu by się uspokoił i by żył. Dodała, że mąż szarpał ją za włosy, bo nie zrobiła zupy. Popchnął ją na umywalkę. Męża się bała. Taka sytuacja w jej domu miała miejsce od 15 lat (wyjaśnienia oskarżonej –k. 204).

W czasie kolejnego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym – dnia 07 listopada 2013 r. – A. K. (1) nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Wyjaśniła, że to mąż ją pociągnął za rękę. Po tej sytuacji, gdy ciągnął ją za włosy, złapała za nóż, który leżał gdzieś na półce i chciała go wystraszyć. Trzymała nóż w prawej ręce przed sobą, na wysokości swojej klatki piersiowej. Ostrze noża było skierowane w stronę męża. Rękę miała zgietą w łokciu. Powiedziała do męża, żeby się odsunął, on był w odległości ok. 1 metra przed nią i stał twarzą do niej. W tym momencie nie trzymał jej za włosy. Wyjaśniła dalej, że mąż powiedział do niej: „wal”, po czym złapał ją za rękę, w której trzymała nóż i pociągnął jej rękę wraz nożem w swoją stronę. Podała, że już nie pamięta w tej chwili dokładnie jak to się stało, ale nie miała możliwości puścić noża, bo mąż trzymał za jej dłoń i zacisnął ją wraz z nożem i w ten sposób szarpnął jej rękę w stronę swojej klatki piersiowej. Nie widziała, czy ten nóż wszedł w jego ciało. Po tym szarpnięciu nożem w dalszym ciągu trzymała go w dłoni, a następnie go gdzieś odrzuciła. Mąż natomiast normalnie stał i do niej mówił. Zobaczyła natomiast krew na podłodze w kuchni, nie widziała krwi na jego ciele, bo on od razu po tym szarpnięciu ręki w swoją stronę obrócił się i wyszedł mówiąc, że ona pożałuje, że on idzie do dziadka tzn. do jej teścia. Pytana przez przesłuchującego o przyczynę zmiany wyjaśnień podała, że ona tego nie pamiętała, jak była pierwszy raz przesłuchiwana w Prokuraturze. Przypomniała to sobie dopiero pod koniec sierpnia podczas pobytu w Zakładzie Karnym. Również osobom, które były jako pierwsze na miejscu zdarzenia nie powiedziała tego, bo nie pamiętała przebiegu zdarzenia. Dopiero w celi w Zakładzie Karnym, jak siedziała na łóżku i zaczęła płakać, „to jakoś do niej przyszło”, „jakby się odtworzyła ta sytuacja z dnia zdarzenia” i dopiero wtedy wszystkie te szczegóły sobie przypomniała. Zaczęła wtedy płakać, trząść się i koleżanki z celi wezwały oddziałową. Była wówczas u psychologa i dostała leki uspokajające. Wyjaśniła, że pamięta co powiedziała swojej matce zaraz po zdarzeniu. Mówiła: „mamus dlaczego ja to zrobiłam, dlaczego go zabiłam”, to pamięta. Wtedy pamiętała tylko ten nóż i to, że M. nie żyje. Po odczytaniu fragmentu zeznań świadka Z. H. z k. 37 v., wyjaśniła, że na pewno tak nie powiedziała mamie i nie było takiej sytuacji, aby mąż się z niej śmiał, on na nią krzyczał. Po tym wydarzeniu pamiętała wszystko, pamiętała jak ratowała męża, jak wzywała pomoc, z wyjątkiem „tego cholernego noża”. Po odczytaniu fragmentu wyjaśnień 16.07.2013 r. k. 68 wyjaśniła, że zawsze chciała bronić męża i pewnie wtedy też chciała go bronić i dlatego tak wyjaśniła. Dodała, że widziała wtedy krew na podłodze, a nie jak tryskała z rany i pewnie dlatego pomyślała, że krew ta musiała wcześniej trysnąć i dlatego tak wyjaśniła. Jakby wtedy mąż nie wyszedł z kuchni, to ona nie pozwoliłaby mu umrzeć, szybciej wezwałaby pogotowie. Ponadto odniosła się w tych wyjaśnieniach do kwestii przemocy w małżeństwie. Wyjaśniła, że mąż stosował przemoc fizyczną wobec niej od czasu, gdy była w ciąży z drugim dzieckiem – A.. W ostatnim okresie praktycznie codziennie mąż na nią krzyczał, a bita była przynajmniej raz w tygodniu. On ciągnął ją

za włosy, wykręcał jej nogi, uderzał w twarz. Bił też syna M.. G. i A. też od niego dostawali, ale rzadziej. Dodała, że jest jej przykro z tego powodu co się stało, chciałaby aby mąż dalej żył, nawet jakby ją bił (wyjaśnienia oskarżonej – k. 384v-385v).

W toku postępowania jurysdykcyjnego oskarżona nie przyznała się dokonania zarzucanego jej czynu. Na rozprawie w dniu 16 stycznia 2014 r. wyjaśniła (k. 454v-455), że od samego początku mówiła, że nie wie jak to się stało, że wzięła nóż do ręki. Będąc w Zakładzie Karnym po rozmowach z psychologiem, po tabletkach, przypomniała sobie całe zdarzenie. Ona złapała ten nóż i chciała, żeby mąż się odsunął. Chciała tym nożem go przestraszyć, żeby mogła uciec stamtąd. On się tak zaczął śmiać, złapał ją za rękę z nożem i pociągnął tą rękę do siebie i powiedział „No wal”. On wbił sobie ten nóż, a oskarżona nie miała tego świadomości. Następnie odsunął się od niej, wyciągnął nóż z siebie i puścił jej rękę. Po wbiciu noża oskarżona już go nie trzymała, mąż odsunął się ode niej i sam sobie wyciągnął ten nóż i rzucił go za siebie na podłogę. Powiedział do niej, że idzie do dziadka, miał na myśli swojego tatę i powiedział również do niej, że ona „tego pożałuje”. To wszystko było w kuchni. On wyszedł z kuchni, a oskarżona dalej gotowała zupę. Po chwili usłyszała hałas na schodach, jakby się coś przewróciło. Wyszła z kuchni i zobaczyła, że pokrzywdzony leży na schodach. Nikogo przy nim nie było. Zaczęła go prosić, żeby się nie wygłupiał. Podeszła do niego, miał oczy otwarte, ale zaczęła go reanimować bo robił się taki siny. On złapał taki oddech jakby, zmienił mu się kolor na twarzy – przestał być błydy, odzyskał naturalny kolor twarzy. Zostawiła go tam i pobiegła zadzwonić po pogotowie. Po wezwaniu pogotowia wróciła do męża. Zaczęła go przytulać, krzyczała. W tym momencie przyszedł jej teść. On stanął na samym dole schodów, tych na których leżał mąż i z drwiną zapytał „co już padł?”. Zrozumiała, że pytał o jej męża. Krzycząc kazała teściowi iść otworzyć bramę dla pogotowia. Wyjaśniła, że jak jechało pogotowie, to cały czas była przy mężu, przytulała go, próbowała go ratować. Gdy przyjechało pogotowie, to poszła do pokoju i zadzwoniła po rodziców. Najpierw rozmawiałam z tatą, a potem z mamą. Tacie powiedziała, że ma przyjechać, bo stało się coś strasznego. Nie mu bliżej nie mówiła. Mamie po chwili, jak jeszcze raz zadzwoniła, powiedziała, że M. nie żyje i że chyba go zabiła.

Po odczytaniu wyjaśnień z k. 67v-69 potwierdziła, że złożyła wyjaśnienia tej treści. Podtrzymała te wyjaśnienia, za wyjątkiem tego, że ona mężowi tego noża nie wbiła. Było tak, jak wyjaśniła na rozprawie, tj. że on sam sobie wbił ten nóż. Jak składała odczytane wyjaśnienia, to czuła się winna śmierci męża i dlatego takie wyjaśnienia złożyła. Stwierdziła, że „dzisiaj się już nie czuje winna śmierci męża”. Uważa, że mąż nie chciał się tak naprawdę zabić, tylko chciał jej zrobić na złość.

Po odczytaniu wyjaśnień z k. 304-304v potwierdziła odczytane wyjaśnienia, dodała jednak, że wtedy się przyznała, ale tego przyznania się do winy nie podtrzymuje. Wtedy miała poczucie winy i dlatego tak wyjaśniła.

Po odczytaniu wyjaśnień z dnia 07 listopada 2013 r. z k. 384v-385v podtrzymała je. Dostrzegła różnicę w stosunku do wyjaśnień z rozprawy co do noża. Wyjaśniła, że z tym nożem to było tak „jak dzisiaj wyjaśniła”. Siedząc w celi przypomniała sobie, jak było z tym nożem i było tak jak podała na rozprawie, tzn. mąż sam sobie go wyjął i odrzucił.

Odpowiadając na pytania A. K. (1) wyjaśniła (k. 455v-456v), że jak wzywała pogotowie i powiedziała, że „mąż dostał nożem” to nie miała na myśli tego, że to ona zrobiła. Chodziło jej ogólnie o to, że „dostał nożem”.

Po okazaniu dowodu rzeczowego w postaci noża stwierdziła, że okazany jej nóż, to ten, który mąż wbił sobie w klatkę piersiową. Dalej podała, że nóż trzymała w prawej ręce i nie wzięła go ze stołu, tylko z szafki, która jest obok umywalki. Ona nóż złapała tak, że ostrze było od strony kciuka i trzymała go przed sobą. Trzymała go normalnie w ręce, nie wie gdzie było skierowane ostrze, czy w stronę męża czy w górę. Cały czas trzymała go przed sobą na wysokości klatki piersiowej. Trzymała ten nóż na wysokości brzucha męża, a mąż był wyższy od niej o niecałą głowę. Wyjaśniła, że nie wie co miała na myśli mówiąc na posiedzeniu, kiedy było zastosowanie tymczasowego aresztowania, że gdyby ona tego nie zrobiła, to za dwa lata zrobiliby to syn M.. Ponadto wyjaśniła, że 15 lipca przybywali pod sklepem ok. godzinę. Od sklepu gdzie byli do ich domu jest ok. półtora kilometra. Mąż był dużo bardziej nietrzeźwy niż ona, pokładał się w rowie, musiała go podnosić. Takie sytuacje, że musiała iść po męża do sklepu zdarzały się bardzo często. Były zarówno i takie sytuacje, że szła po męża, żeby go przyprowadzić pijanego do domu, jak również takie, że szła tam i również z nim alkohol spożywała. Wyjaśniła, że nie skarżyła się najbliższemu członkowi rodziny na sposób traktowania jej przez

męża. 10 lat temu odeszła od męża na pół roku. Toczyła się wtedy sprawa o znęcanie się męża nad nią. Podjęła później decyzję o powrocie do męża i jej ojciec powiedział, że skoro wraca do męża, to musi sobie radzić sama. Dodała, że żyła w poczuciu winy w małżeństwie, tzn. mąż zawsze mówił, że jest gorsza od niego, że skończyła trzy szkoły i nie ma pracy i sobie bez niego nie poradzi.

Na rozprawie w dniu 06 lutego 2014 r. A. K. (1) dodatkowo wyjaśniła (k. 482), że słyszała zeznania W. K. (1), złożone przed sądem i świadek powiedział prawdę co do tego, że nie posiadał telefonu. Nie jest prawdą natomiast to, że W. K. (1) prowadził męża na górę, a jak mu zasłabł na schodach, to przybiegł do niej i prosił żeby wezwała pogotowie. Podtrzymała, że było tak jak ona wyjaśniła, tj. usłyszała hałas na schodach, wybiegła z kuchni, zobaczyła że mąż leży. Nikogo przy nim nie było i wezwała pogotowie. Według niej też

co do tych okoliczności zeznał nieprawdę.

Przed przeprowadzeniem oceny dowodów wypada zauważyć, że precyzyjne ustalenie przebiegu awantury między oskarżoną, a jej mężem nie jest możliwe w świetle zgromadzonych w sprawie dowodów, bo przecież nikt poza nieżyjącym pokrzywdzonym nie był naocznym świadkiem zajścia, a oskarżona tylko w jednych, lakonicznych wyjaśnieniach przyznała się do dokonania zarzucanego jej czynu. Z oczywistych względów dokonując ustaleń w tym zakresie, Sąd mógł opierać się jedynie na tym, co oskarżona opowiedziała innym osobom na miejscu zdarzenia, na opinii biegłego lekarza patomorfologa, na dowodach o charakterze nieosobowym oraz częściowo na wyjaśnieniach oskarżonej. Zebrane w sprawie dowody są jednak wystarczające, aby w sposób kategorię ustalić, że awantura miała miejsce i w jej trakcie oskarżona dokonała zabójstwa swojego męża.

Oceniając wyjaśnienia oskarżonej należy zauważyć, że są one częściowo wiarygodne, tj. przede wszystkim w zakresie w jakim dotyczą okoliczności bezspornych, bo wynikających z innych wiarygodnych dowodów. W szczególności wskazać tu trzeba na takie elementy stanu faktycznego znajdujące potwierdzenie w innych dowodach jak: wspólne zamieszkiwanie małżonków, stosowanie przez wiele lat przez pokrzywdzonego przemocy w stosunku do oskarżonej i innych domowników, nadużywanie przez pokrzywdzonego i oskarżoną alkoholu, stan nietrzeźwości oskarżonej i pokrzywdzonego w chwili czynu, a ponadto elementy przebiegu awantury między A. K. (1) a jej mężem, w tym przyczynę jej zaistnienia i stosowanie przez pokrzywdzonego przemocy fizycznej w jej trakcie, jak również okoliczności zaistniałe bezpośrednio po zgonie pokrzywdzonego, w tym kwestie dotyczące tego kto przyjechał na miejsce na miejsce zdarzenia i co oskarżona mówiła dzwoniąc do matki, a także co mówiła do policjantów i członków załogi pogotowia ratunkowego odnośnie tego, kto zabił pokrzywdzonego.

Nie są natomiast wiarygodne wyjaśnienia oskarżonej w tych częściach, w których kwestionuje ona sprawstwo przypisanego jej czynu. Są bowiem sprzeczne z zeznaniami świadków, a w szczególności: J. M. (4), J. M. (1), A. P. (2), K. Ż. (2), W. K. (3), A. T. (3), Z. H. i W. K. (1). Ponadto o niewiarygodności wyjaśnień oskarżonej w tym zakresie świadczy to, że co do pewnych kwestii są one nielogiczne, a nadto przeczą im przedmiotowe okolicznościami czynu, wynikające przede wszystkim z opinii biegłego lekarza patomorfologa M. S. (2). Zdaniem Sądu oskarżona podała prawdę jedynie w rozmowach bezpośrednio na miejscu zdarzenia, tj. jeszcze przed pierwszym przesłuchaniem oraz w drugich chronologicznie wyjaśnieniach złożonych w postępowaniu przygotowawczym.

Tytułem wstępu do szczegółowej oceny wyjaśnień A. K. (1), wypada odnieść się do postawy oskarżonej zaprezentowanej zarówno w dniu i na miejscu zdarzenia, jak również już w toku czynności procesowych, co ma wpływ na ocenę jej wyjaśnień w zakresie, w którym nie przyznała się do dokonania zarzucanego jej czynu. Postawa oskarżonej ewidentnie wskazuje na ewolucję jej stanowiska, tj. im dalej od daty czynu, tym wyjaśnienia oskarżonej są coraz bardziej niewiarygodne. O niewiarygodności tych fragmentów wyjaśnień, w których A. K. (1) nie przyznała się do dokonania zarzucanego jej czynu, świadczy kilka argumentów.

Po pierwsze, tuż po dokonaniu zbrodni i uzmysłowieniu sobie śmierci męża, oskarżona mimo stanu nietrzeźwości niewątpliwie była przerażona tym co zrobiła. Wówczas jeszcze w pełni nie dotarły do jej świadomości możliwe konsekwencje, choć już przewidywała, że będzie pozbawiona wolności mówiąc, że „ją zamkną” (por. zeznania świadka J. M. k. 24 i 25v). Będąc w takim stanie nie tylko nie kwestionowała w rozmowach z innymi osobami, które znalazły

się na miejscu przestępstwa, że to ona zadała cios mężowi nożem i go zabiła, ale wprost to stwierdziła. Trzeba tu wskazać, że ze zgodnych zeznań świadków – pracowników pogotowia ratunkowego: J. M. (4), J. M. (1), A. P. (2) i K. Ż. (2) wynika, że wszystkie te osoby słyszały w trakcie podjętych czynności reanimacyjnych, jak oskarżona przyznała, że to ona spowodowała ranę u pokrzywdzonego. Podobnie ma się rzecz, jeśli chodzi o policjantów, którzy przybyli na miejsce zbrodni i dokonali zatrzymania A. K. (1). Obaj funkcjonariusze: W. K. (3) i A. T. (2) zgodnie zeznali, że oskarżona pytana przez nich o to co się wydarzyło opowiedziała, że mąż wywołał awanturę, w trakcie której wzięła do ręki nóż i ugodziła go w klatkę piersiową, przy czym dodała, że następnie mąż wyszedł do piwnicy do swojego ojca opowiedzieć mu o zdarzeniu, co z kolei koresponduje z zeznaniami W. K. (1) odnośnie do tej kwestii. Według policjantów powtarzała również słowa „co ja zrobiłam”. Wskazać nadto trzeba na bardzo istotne zeznania matki oskarżonej – Z. H., która potwierdziła, że telefonicznie oskarżona przekazała jej, że „zabiła M.”, i której w bardzo skrótowej formie opisała siedząc w radiowozie policyjnym przebieg zdarzenia, wskazując wprost, że wzięła w czasie awantury nóż do ręki i wbiła go w ciało pokrzywdzonego. Brak jest jakichkolwiek podstaw do kwestionowania prawdziwości relacji wymienionych powyżej świadków, tym bardziej że oskarżona przesłuchana przez prokuratora w dniu 16 lipca 2013 r. podała w wyjaśnieniach, że nie wie co mówiła ludziom, którzy przybyli na miejsce zdarzenia, ale na pewno krzyczała i wszystkim im mówiła, że „zabiła M.”, w tym swojej matce telefonicznie. Nie bez znaczenia dla oceny wiarygodności wyjaśnień oskarżonej, w których kwestionuje swoje sprawstwo, jest treść rozmowy między nią, a dyspozytorką pogotowia ratunkowego w W.. W rozmowie tej oskarżona stwierdziła już na wstępie, że „mąż dostał nożem”. Sformułowanie to ewidentnie wskazuje, że chodzi tu o sytuację, gdy inna osoba, a nie sam zraniony, zadała cios. Niewątpliwie dostać nożem można od kogoś, a nie od samego siebie i użycie takiego określenia przez oskarżoną z całą pewnością nie było przypadkowe i oddało istotę rzeczy. Analiza treści rozmowy z dyspozytorką prowadzi również do wniosku, że oskarżona mimo stanu upojenia alkoholowego, była w bardzo dobrym kontakcie logicznym, a jej wypowiedzi były racjonalne i precyzyjne. Była w stanie podać stan pokrzywdzonego, jego wiek i adres, a ponadto dokładnie wytłumaczyć, w którym miejscu w O. znajduje się dom, tj. naprzeciwko wiatraka. Z zeznań obu policjantów wynika, że oskarżona, mimo iż zapłakana i roztrzęsiona, odpowiadała na pytania stosownie do ich treści. Te wyżej przedstawione argumenty wskazują na to, że A. K. (1) bezpośrednio na miejscu zdarzenia w sposób logiczny i wiarygodny podawała prawdę co do jego przebiegu, a konkretnie co jego najważniejszego elementu, tj. tego w jaki sposób powstała rana kłuta w ciele pokrzywdzonego. Brak jest jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że mówiła nieprawdę. W szczególności nie mówiła do wskazanych wyżej osób, że pokrzywdzony sam sobie wbił nóż, albo że zdarzenie miało charakter przypadkowy, tylko wprost stwierdziła, że ugodziła męża i go zabiła. Gdyby było inaczej, to przecież z całą pewnością by o tym opowiedziała. Nie można przy tym pominąć i tego, że pokrzywdzony przed śmiercią zdążył pójść do pomieszczeń piwnicznych i pokazując ranę swojemu ojcu powiedzieć do niego, że „go zabiła nożem”, co wynika z wiarygodnych co do tej kwestii zeznań W. K. (1). Z relacji tego świadka wynika i to, że w jego obecności oskarżona czyniła sobie na głos wyrzuty, że „źle zrobiła”.

Następnego dnia, tj. 16 lipca 2013 r., gdy A. K. (1) była już trzeźwa, a emocje związane z wydarzeniem z poprzedniego dnia nie były już tak duże, składając wyjaśnienia przed prokuratorem zaczęła realizować swoje prawo do obrony, zasłaniając się niepamięcią co do mechanizmu powstania rany w klatce piersiowej męża. Co prawda formalnie wskazała, że się przyznaje do zarzucanego czynu, ale tak naprawdę nie potwierdziła swojego sprawstwa. W wyjaśnieniach tych (k. 67v-68v) podała, że nóż wszedł w klatkę piersiową męża, a ona nie wie jak to się stało i nie potrafiła wskazać czy ona zadała cios czy mąż „nadsiał się” na niego. W ocenie Sądu niewątpliwie zaczęło docierać do świadomości A. K. (1), że skoro nie było żadnych bezpośrednich świadków zabójstwa, to może być to dla niej szansą na uniknięcie odpowiedzialności karnej. Brak jest podstaw do kwestionowania prawdziwości wyjaśnień oskarżonej, co do ogólnego przebiegu awantury opisanego przez nią w tych wyjaśnieniach, tj. pretensji męża o nieprzygotowany obiad, popchnięcia oskarżonej i ciągnięcia jej za włosy, bo po pierwsze brak jest dowodów przeciwnych na te okoliczności, a po drugie tego typu awantury, jak wynika z wyjaśnień oskarżonej oraz z zeznań małoletnich dzieci małżonków K., były w tym domu bardzo częste. Nie ma również podstaw by kwestionować twierdzenie, że z rany trysnęła krew, bo koresponduje to z dokumentacją fotograficzną (k. 312 zdjęcia nr 37 do 39). Nie sposób natomiast uwierzyć oskarżonej, że nie pamięta w jaki sposób doszło do tego, że nóż został wbity w ciało pokrzywdzonego, bo przecież jeszcze dzień wcześniej okoliczność tą oskarżona bardzo dobrze pamiętała, o czym była już mowa powyżej.

W tym miejscu wypada zauważyć, że lektura wszystkich wyjaśnień A. K. (1) prowadzi do wniosku, że tak naprawdę tylko raz stwierdziła w nich kategorycznie, że to ona dokonała zabójstwa męża. Było to na posiedzeniu w przedmiocie rozpoznania wniosku prokuratora o zastosowanie tymczasowego aresztowania (k. 304), a wyjaśnienia oskarżonej, co prawda lakoniczne, nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że oskarżona przyznała się szczerze do zarzucanego jej czynu, usprawiedliwiając przy tym jego popełnienie. Te wyjaśnienia, mimo że oskarżona nie podtrzymała ich na rozprawie, są wiarygodne, jako korespondujące z innymi wiarygodnymi dowodami, w tym zeznaniami świadków wskazanymi wyżej, przy omawianiu wypowiedzi oskarżonej na miejscu zdarzenia.

Kolejne wyjaśnienia A. K. (1) (z dnia 07 listopada 2013 r.) zostały złożone w toku śledztwa po ponad trzymiesięcznej izolacji w warunkach aresztu śledczego. W ocenie Sądu pobyt w areszcie oraz związana z tym rozłąka z dziećmi niewątpliwie wpłynęła na postawę oskarżonej, która od tej daty prezentuje w swych wyjaśnieniach (k. 384v-385v) wersję, wg której śmierć M. K. (1) nastąpiła poprzez to, że sam ugodził się nożem, przy czym opisała, w jaki sposób pokrzywdzony miał zadać sobie cios. Dodać trzeba, że taką samą wersję wydarzeń przedstawiła na rozprawie głównej z tą różnicą, że to pokrzywdzony sam miał wyjąć sobie nóż z klatki piersiowej i rzucić na podłogę (k. 454v). Wyjaśniając przed prokuratorem w dniu 07 listopada 2013 r. oskarżona nie była w stanie w sposób logiczny i przekonujący wskazać przyczyny zmiany wyjaśnień w stosunku do wcześniejszych, choć potwierdziła, że mówiła matce po zdarzeniu, że zabiła męża. Generalnie tłumaczyła, iż przypomniała sobie w celi w areszcie, że mąż sam sobie wbił nóż. Tak samo wyjaśniała tę kwestię w postępowaniu sądowym.

Wyjaśnienia oskarżonej o tym, iż pokrzywdzony sam zadał sobie cios, wskutek którego nastąpiła jego śmierć, są całkowicie niewiarygodne, a wręcz absurdalne. O tym, że M. K. (1) rzekomo ugodził się nożem w klatkę piersiową oskarżona miała sobie przypomnieć w areszcie śledczym. Owo „przypomnienie” jest teoretycznie możliwe, na co nawet wskazuje ustna opinia biegłej psychologa, ale jest też możliwe według psychologa (por. k. 525), że oskarżona pamięta zdarzenie i celowo wskazuje, iż później rzekomo przypomniała sobie jego przebieg i broni się w ten sposób. W przekonaniu Sądu twierdzenia oskarżonej o jakoby samodzielnym pozbawieniu się życia przez męża, to wyłącznie przyjęta przez A. K. (1) nieudolna linia obrony. Pomijając już kwestię opowiedzenia przez oskarżoną na miejscu zbrodni, że to ona zabiła męża zadając mu cios, są również inne logiczne argumenty, przemawiające za odrzuceniem omawianej wersji zdarzenia, a które są zaprezentowane poniżej.

Po pierwsze, trzeba zauważyć, że brak jest jakichkolwiek racjonalnych podstaw do przyjęcia, że pokrzywdzony chciał odebrać sobie życie. Z żadnych z przeprowadzonych dowodów, w szczególności zeznań jego rodziców nie wynika, aby kiedykolwiek sygnalizował takie zamiary. Po drugie, analiza trybu życia M. K., wynikająca w szczególności z wyjaśnień oskarżonej i zeznań małoletnich dzieci małżonków K. wskazuje na to, że nie miał on żadnego powodu do pozbawienia się życia. Niewątpliwie oskarżony darzył samego siebie sympatią, przedmiotowo traktując osoby najbliższe (żonę i dzieci) i będąc nastawiony na zaspokajanie własnych, konsumpcyjnych potrzeb, choćby takich jak nadmierne i częste spożywanie alkoholu. Pokrzywdzony tyranizował żonę i dzieci, traktując ich jako osoby, które miały być mu podporządkowane i wykonujące bez sprzeciwu jego polecenia. Bardzo obrazowy jest tu przykład wynikający z zeznań małoletniej G. K. (1)(k. 268). Świadek wskazała, że pokrzywdzony będąc w pokoju potrafił wołać żonę z kuchni, żeby przyszła i podała mu pilot do telewizora, leżący na stole w tymże pokoju, przy czym gdyby żona polecenia nie wykonała, to zacząłby krzyczeć. Takie zachowania pokrzywdzonego wskazują, że nie był on osobą mającą zamiar pozbawienia się życia. Poza tym z wyjaśnień oskarżonej wynika, a wyjaśnień w tej kwestii nie zmieniła na żadnym etapie postępowania, że awantura zaczęła się od tego, iż mąż miał pretensje o nieprzygotowany obiad, a więc skoro zależało mu na zjedzeniu posiłku, bo najwyraźniej był głodny po powrocie do domu, to z całą pewnością nie miał zamiaru się zabić.

Poza tym twierdzenie oskarżonej o tym, że pokrzywdzony sam zadał sobie uderzenie nożem jest naiwne, a nawet infantylne. Przecież doświadczenie życiowe uczy, że osoba mająca zamiar (choćby nawet nagły) odebrania sobie życia, nie wybrałaby tak drastycznego, bolesnego, niewygodnego i jakże bardzo nietypowego sposobu, jakim jest zadanie sobie ciosu nożem w klatkę piersiową. Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na jedną kwestię. Wyjaśnienia oskarżonej, w których podała, że mąż sam sobie wbił nóż w ciało są nielogiczne i to z bardzo prostej przyczyny, czego prawdopodobnie oskarżona nie dostrzega. Otóż A. K. (1) konsekwentnie twierdziła (również w wyjaśnieniach złożonych na rozprawie),

że już po tym jak mąż rzekomo ugodził się nożem, oświadczył że idzie „do dziadka”, a więc swojego ojca i że ona tego pożałuje. Skoro M. K. (1) powiedział, że „ona tego pożałuje”, to bezspornie wskazuje to na fakt, że to nie on zadał sobie uderzenie nożem, ale że zrobiła to oskarżona. Jeśli to pokrzywdzony miałby ugodzić się nożem, to przecież nie miałby żadnych podstaw do tego, aby werbalizować jakiegokolwiek pretensje w stosunku do żony, zapowiadając że dotkną ją konsekwencje.

W świetle zebranych w sprawie dowodów wykluczyć trzeba również sugerowaną przez oskarżoną w jej pierwszych wyjaśnieniach (k. 67v-69) wersję o przypadkowym zadaniu ciosu pokrzywdzonemu, w trakcie obracania się w jego stronę. Za wykluczeniem tej wersji przemawiają wspomniane już wyżej dowody, z których wynika w sposób bezsporny, że oskarżona na miejscu zdarzenia mówiła, że w trakcie awantury złapała nóż i wbiła go w ciało pokrzywdzonego. Przynajmniej uderzenie nożem należy wykluczyć także z uwagi na okoliczności przedmiotowe czynu. Wszak w świetle wszystkich opinii biegłej lekarza patomorfologa (pisemnej oraz dwóch ustnych) jest dla Sądu niewątpliwe, że uderzenie zadane pokrzywdzonemu nie było przypadkowe. Wprawdzie biegła stwierdziła, że z medycznego punktu widzenia każda z przedstawionych przez oskarżoną wersji o przyczynach zaistnienia rany u pokrzywdzonego jest równie prawdopodobna, to jednak rzeczą Sądu, a nie biegłej jest ocena, na podstawie całokształtu materiału dowodowego, jaki był przebieg zdarzenia. Trzeba bowiem uzmysłowić sobie, że aby zadać pokrzywdzonemu cios oskarżona musiała wznieść nóż na wysokość jego klatki piersiowej, a ostrze musiało być skierowane nieco w dół (wskazuje na to biegła w opinii ustnej k. 360v). Skoro ostrze było skierowane w dół, to uwzględniając długość noża jego rękojeść musiała być w chwili zadawania ciosu wyżej, niż koniec ostrza. Brak jest przy tym jakiegokolwiek dowodów na to, że pokrzywdzony był pochylony, a nie wyprostowany. Mając na uwadze różnicę wzrostu między oskarżoną a jej mężem wynoszącą 17 cm, to jest logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, że aby pokrzywdzony doznał takiej rany klutej jak opisana w ustaleniach Sądu, oskarżona musiała wznieść nóż co najmniej na wysokość swojej szyi i z takiego położenia zadać uderzenie. Jest przy tym oczywiste, że z całą pewnością nie mogła zadając cios trzymać narzędzia w taki sposób, jak podała to w trakcie wyjaśnień z dnia 07 listopada 2013 r. (k. 384v) oraz na rozprawie (k. 456), tj. przed sobą w prawej ręce zgiętej w łokciu i ostrzem od strony kciuka, a przy tym na wysokości swojej klatki piersiowej i tym samym na wysokości brzucha męża. Logiczne jest, że nie byłoby wówczas możliwe zadanie przez nią ciosu powodującego taką ranę, jaką stwierdzono u pokrzywdzonego, bo przy zadaniu uderzenia tak trzymany nożem, rana zadana byłaby w brzuch pokrzywdzonego, a nie w jego klatkę piersiową. Jest również oczywiste, że aby zadać cios z góry na dół, nawet pod niewielkim kątem w stosunku do pionowej osi ciała pokrzywdzonego, to nóż musiał być trzymany w ten sposób, że jego ostrze było od strony małego palca ręki.

Podsumowując ocenę wyjaśnień A. K. (1) trzeba wskazać, że Sąd z przyczyn przedstawionych powyższej nie dał wiary jej wyjaśnieniom w zakresie, w którym nie przyznała się do dokonania zabójstwa M. K. (1).

Pozostałe wyjaśnienia oskarżonej co do zasady są wiarygodne. Jak już wspomniano, brak jest podstaw do kwestionowania twierdzeń oskarżonej, że mąż wywołał awanturę, co było bezpośrednią przyczyną dalszych wydarzeń. Co do innych kwestii, o których oskarżona wyjaśniła, to stosowanie przez M. K. (1) od wielu lat przemocy fizycznej w stosunku do oskarżonej, znajduje potwierdzenie przede wszystkim w zeznaniach małoletnich świadków: M., A. i G. K. (1). Potwierdzają to również odpisy postanowień o umorzeniu postępowań przygotowawczych przeciwko M. K. (1). Oskarżona szczerze potwierdziła także nadużywanie alkoholu przez siebie, co koresponduje z zeznaniami świadków: W. i Z. K. (1) oraz Z. H.. Nie ma też uzasadnionych podstaw do kwestionowania wyjaśnień A. K. (1) co do tego, że to nie teść ją wezwał, aby dzwoniła po pogotowie, ale że zrobiła to z własnej inicjatywy. Oskarżona co do tej kwestii konsekwentnie twierdziła, że sama wyszła do ganku, oraz że usłyszała hałas na schodach. O tym, że sama wyszła za mężem opowiedziała już policjantom na miejscu zdarzenia. Nie ma też powodu, aby kwestionować, że usłyszała hałas na schodach, skoro ze zdjęć wynika, że są to schody pokryte deskami. Odgłos upadającego na nie ciała mógł być więc słyszalny w kuchni, która przylega ścianą bezpośrednio do schodów (por. k. 130). Wersja ta jest co prawda sprzeczna z wersją podaną przez świadka W. K. (1), ale z uwagi na to, że wersja oskarżonej i świadka są w jednakowym stopniu prawdopodobne, a brak jest innych dowodów w tym zakresie, to kierując się zasadą skodyfikowaną w art. 5 § 2 kpk należało przyjąć korzystnie dla oskarżonej, że z własnej inicjatywy zainteresowała się tym, co się stało z mężem. Wiarygodne są także wyjaśnienia A. K. (1) co do tego, że próbowała reanimować męża. Takie działanie jest jak

najbardziej zgodne z zasadami doświadczenia życiowego. Świadek W. K. (1) nie wspominał nic na temat tej reanimacji, ale jego zeznania nie mogą być tu miarodajne, ponieważ jest bezsporne, że wyszedł z domu przed posesję, żeby czekać na karetkę pogotowia. Wiarygodne, bo w świetle innych dowodów bezsporne, są wyjaśnienia oskarżonej co do innych okoliczności, które zaistniały krytycznego dnia, a w szczególności takich, że dzieci nie było w domu, że spożywała sama alkohol i udała się po męża do sklepu. Za wiarygodne uznać również należy twierdzenie oskarżonej, że nie chciała zabić męża, tj. że nie działała w zamiarze bezpośrednim zabójstwa. O tym będzie bliżej mowa przy rozważaniach prawnych dotyczących ustalonego przez Sąd rodzaju zamiaru. Na koniec oceny wyjaśnień A. K. (1) wypada dodać, że niewiarygodne są jej wyjaśnienia co do tego, że dbała o dom (k. 68v). Przeczą im nie tylko informacje zawarte w wywiadzie kuratora sądowego (k. 260), zeznania W. K. (1) i Z. K. (1), ale przede wszystkim dokumentacja fotograficzna z miejsca zabójstwa (k. 312), na której widać pomieszczenia w domu, a w szczególności kuchnię i panujący w nich oczywisty bałagan.

Oceniając pozostałe dowody zgromadzone w niniejszej sprawie, trzeba w pierwszej kolejności odnieść się do zeznań świadków, o których była już mowa przy ocenie wyjaśnień oskarżonej, i które już częściowo zostały wówczas ocenione. Za w pełni wiarygodne Sąd uznał zeznania pracowników pogotowia ratunkowego, którzy przybyli na miejsce zdarzenia, tj. J. M. (4), J. M. (1), A. P. (2) i K. Ż. (2). Trzeba przy tym pamiętać, że osoby te przede wszystkim skupione były na próbie udzielenia pomocy medycznej pokrzywdzonemu, jest więc oczywiste, że każda z tych osób mogła zapamiętać pewne okoliczności nieco inaczej. Różnice te są bez żadnego znaczenia dla oceny wiarygodności ich relacji. I tak na przykład J. M. (1) jako jedyna zeznała, że oskarżona powiedziała, że „teraz ją zamkną”, a A. P. (2) podała, że oskarżona oprócz tego, iż powiedziała, że to ona zraniła pokrzywdzonego, to dodała, że zrobiła to nożem. Analiza treści zeznań omawianej grupy świadków wskazuje, że zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie złożyli rzeczowe, logiczne i korespondujące ze sobą zeznania, zgodne ponadto z innymi wiarygodnymi dowodami dotyczącymi zdarzenia, w tym z protokołem oględzin i dokumentacją fotograficzną miejsca zdarzenia. Świadcowie opisali sytuację zastaną na miejscu zabójstwa, jak również zrelacjonowali przebieg bezskutecznej akcji reanimacyjnej pokrzywdzonego. Co istotne, ich zeznania zgodnie wskazują, że oskarżona przyznała, iż to ona zadała ranę pokrzywdzonemu. Brak jest jakichkolwiek podstaw do tego, aby podważać wiarygodność ich relacji. Różnice między zeznaniami ze śledztwa, a tymi z rozprawy, logicznie tłumaczyli upływem czasu.

Również w pełni wiarygodne są zeznania obu policjantów, którzy przybyli na miejsce zbrodni. Zarówno W. K. (3), jak i A. T. (2) zrelacjonowali to, co usłyszeli i zobaczyli na miejscu zdarzenia w ramach wykonywanych obowiązków służbowych. Ich zeznania są logiczne, spójne i konsekwentne oraz znajdujące potwierdzenie w dowodach o charakterze nieosobowym, wskazanych przy ocenie zeznań osób z załogi ambulansu. Zeznania tych świadków co do zasadniczych kwestii ściśle korespondują ze sobą. Świadcowie w sposób przekonujący opisali stan, w jakim znajdowała się oskarżona oraz co do nich mówiła, a w szczególności co opowiedziała odnośnie do przebiegu awantury między nią, a M. K. (1). Potwierdzili także, że pozwolili matce oskarżonej, aby wsiadła do radiowozu, żeby ją uspokoić. Dodać przy tym trzeba, że świadkowie przekonująco wytłumaczyli różnice między ich zeznaniami z postępowania jurysdykcyjnego, a tymi z rozprawy.

Osobnego, szerszego omówienia wymagają zeznania teścia oskarżonej – W. K. (1). Zeznania tego świadka są jednym z najistotniejszych dowodów w niniejszej sprawie. Co do zasadniczych kwestii wiarygodność tych zeznań nie budzi zastrzeżeń, korespondują bowiem z innymi wiarygodnymi dowodami, w szczególności z zeznaniami pracowników pogotowia, obu policjantów, protokołem oględzin miejsca zdarzenia i dokumentacją fotograficzną, a po części z wyjaśnieniami oskarżonej. Mając na względzie również owe inne dowody stwierdzić trzeba, że W. K. (1) w sposób wiarygodny, bo logiczny i przekonujący opisał znane mu okoliczności zdarzenia, mimo że w dniu 15 lipca 2013 r. był w godzinach wieczornych w stanie upojenia alkoholowego. Trzeba tu zasygnalizować następujące elementy w jego zeznaniach. Po pierwsze, zeznał prawdę co do tego, że usłyszał kłótnię między oskarżoną a pokrzywdzonym, wskazał bowiem, że jego mieszkanie w piwnicy jest bezpośrednio pod kuchnią. Wskazał także, że słyszał, iż kłótnia dotyczy obiadu, co koresponduje z wyjaśnieniami oskarżonej. Co prawda, według świadka kłótnia miała dotyczyć nie braku obiadu, ale jego cech, jest to jednak sprzeczność zupełnie nieistotna i pomijalna. Po drugie, potwierdził zarówno w zeznaniach ze śledztwa, jak i tych z rozprawy, że syn przyszedł do niego i trzymał się za klatkę piersiową.

To twierdzenie również koresponduje z wyjaśnieniami oskarżonej oraz tym, co powiedziała do policjantów. Po trzecie, nie ma też żadnych podstaw, w świetle argumentacji przedstawionej przy ocenie wyjaśnień oskarżonej, żeby nie dać wiary świadkowi co do tego, że syn powiedział do niego, iż to oskarżona spowodowała ranę, którą pokazał mu syn. To, że M. K. (1) poszedł do piwnicy jest niewątpliwe także dlatego, że pozostawił zarówno na schodach, jak i podłodze w pomieszczeniu piwnicznym plamy krwi, co widać w dokumentacji fotograficznej (k. 312 zdjęcia nr 13 do 19). Bezsporne w świetle innych dowodów jest również i to, że W. K. (1) wiarygodnie opisał, iż oskarżona będąc przy mężu rozpaczła, że ten umiera oraz czyniła sobie wyrzuty, że „zła zrobiła”. Sąd nie dał natomiast wiary zeznaniom W. K. (1) co do tego, że poszedł do synowej, żeby wezwała pogotowie. Kwestia ta została już omówiona przy ocenie wyjaśnień oskarżonej i zbędne jest ponowne jej omawianie. Również brak w zeznaniach świadka relacji o podejmowanych przez oskarżoną próbach reanimacji męża został już omówiony przy ocenie wyjaśnień oskarżonej. Zastrzeżenia w zeznaniach W. K. (1) budzą także te elementy, w których próbował postawić znak równości w ocenie zachowań syna i synowej w czasie ich małżeństwa. Świadek potwierdził bowiem, że dochodziło do przemocy między małżonkami, ale że była to przemoc obustronna. Twierdzenia, że oboje „byli sobie warci”, a synowa również stosowała przemoc wobec męża, tj. „nie raz uderzyła go w twarz ręką” nie wytrzymują krytyki w zestawieniu tak z wyjaśnieniami oskarżonej, jak i wiarygodnymi zeznaniami małoletnich: M., A. i G. K. (1), które będą omówione w dalszej części uzasadnienia.

Za wiarygodne, co do okoliczności dotyczących przedmiotu procesu Sąd uznał również zeznania Z. i A. H. (2). Świadców zgodnie opisali sytuację, jaką zastali na miejscu tragedii, a która wynika również z innych wiarygodnych dowodów. Szczególnie istotne są tu zeznania Z. H., która przeprowadziła z oskarżoną rozmowę na temat przebiegu zajścia między nią a M. K. (1), a której treść Sąd opisał w ustaleniach faktycznych. Dodać przy tym trzeba, że treść tej rozmowy świadek potwierdziła po odczytaniu na rozprawie jej zeznań z postępowania przygotowawczego. Sprostowała przy tym, że rozmowa ta miała miejsce w radiowozie, co koresponduje tak z zeznaniami A. H. (2), jak i obu policjantów. Brak jest jakichkolwiek podstaw do tego, aby nie dać wiary Z. H. co do treści wypowiedzi oskarżonej bezpośrednio po zdarzeniu. W świetle zasad doświadczenia życiowego jest bowiem oczywiste, że oskarżona postanowiła zwierzyć się przede wszystkim osobie najbliższej, czyli matce. Zeznania obojga rodziców oskarżonej są również wiarygodne co do kwestii stosowania przemocy przez ich zięcia w stosunku do córki. Trzeba przy tym jasno zaznaczyć, że zeznania w tym zakresie opierają się przede wszystkim na tym, co opowiedziały im wnuki po zamieszkaniu u nich, jako rodziny zastępczej.

Za wiarygodne Sąd uznał także zeznania Z. K. (1). Świadek w sposób przekonujący i konsekwentny przedstawiła znane jej okoliczności trybu życia jej byłego męża, oskarżonej i pokrzywdzonego.

Przechodząc do oceny zeznań małoletnich: M. K. (2) (k. 263-264v), A. K. (2) (k. 265-266v) i G. K. (1) (k. 267-268v) należy stwierdzić, że zeznania te cechuje wiarygodność. Zeznania te są istotne, bo choć nie dotyczą ściśle samego zdarzenia, to wskazują na jego tło. Odnotować w tym miejscu wypada, że stosownie do wymogu ustawowego małoletni zostali przesłuchani z udziałem biegłej psychologa. W wydanych przez biegłą M. B. opiniach pisemnych (k. 270-273, 276-279 i 281-283) biegła stwierdziła, że zeznania każdego z trojga małoletnich świadków spełniają psychologiczne kryteria wiarygodności. Nie ma potrzeby szczegółowo omawiać treści tych opinii, bo są one w aktach sprawy, godzi się jednak zauważyć, że biegła co do każdego ze świadków podkreśliła następujące elementy:

- brak wpływu osób trzecich na treść zeznań;
- wypowiedzi małoletnich bazowały na ich własnych zapamiętanych spostrzeżeniach, a sytuację rodzinną przedstawiali tak, jak ją spostrzegali i byli w stanie zrozumieć, co wskazuje na szczerść ich wypowiedzi;
- nie zaobserwowano u małoletnich tendencji do wyolbrzymiania, zmyślań i konfabulacji, a zeznania są autentyczną relacją o zdarzeniach.

Opinie biegłej są wiarygodne, ponieważ są pełne, jasne, wewnętrznie niesprzeczne oraz naukowo i logicznie uzasadnione. Zostały wydane zgodnie z nakreślonymi tezami dowodowymi, a wniosków z nich płynących nie

zakwestionowały strony procesu. W ocenie Sądu w sprawie niniejszej nie zachodzi żadna okoliczność, która osłabiałaby lub podważała zaufanie do tych opinii.

W tym stanie rzeczy nie budzi wątpliwości Sądu, że troje małoletnich świadków w sposób wiarygodny opisało jak wyglądało ich codzienne życie, a w szczególności jak zachowywał się ich ojciec i jaki tryb życia prowadził. Z zeznań tych wyłania się obraz człowieka brutalnego, agresywnego, nadużywającego alkoholu i stosującego przemoc w stosunku do domowników, a zwłaszcza wobec oskarżonej. Z drugiej strony zeznania wskazują na matkę małoletnich jako osobę ich kochającą i dbającą o zaspokajanie ich potrzeb.

Jeśli chodzi o zeznania świadków: E. B., W. S., A. C., M. J., P. P. i S. K., a których protokoły przesłuchań zostały uznane za ujawnione bez odczytywania (k. 526v), to należy skonstatować, że zeznania te nie mają znaczenia w niniejszej sprawie.

W sprawie niniejszej, oprócz opinii biegłej psycholog wspomnianych wyżej, zostały jeszcze wydane opinie przez innych biegłych. Opinie te stanowiły podstawę ustaleń Sądu.

W pierwszej kolejności wymagają omówienia opinie biegłej lekarza patomorfologa M. S. (2). Biegła przeprowadziła oględziny zewnętrzne i otwarcie zwłok M. K. (1), a następnie wydała opinię pisemną (k. 291-293 i 294-297) oraz dwie ustne (k. 360-360 v oraz na rozprawie k. 457-457v). W opinii pisemnej biegła oprócz stwierdzonych zmian chorobowych w organizmie pokrzywdzonego i drobnych obrażeń, nie mających znaczenia w niniejszej sprawie, precyzyjnie opisała te obrażenia, których doznał pokrzywdzony w obrębie klatki piersiowej. W szczególności opisała przebieg rany klutej przechodzącej między innymi przez serce, określając łączną długość kanału rany na 14 cm. Wskazała przy tym kategorycznie, które z narządów wewnętrznych doznały obrażeń. Stwierdziła nadto, co istotne, obecność masywnych skrzepów i krwi płynnej w świetle lewej jamy opłucnej oraz skrzepów w worku osierdziowym. Biegła określiła również, że obrażenia klatki piersiowej zostały spowodowane ostrokończystym przedmiotem, np. nożem. Przyjęła, że najprawdopodobniej bezpośrednią przyczyną zgonu M. K. (1) były obrażenia narządów klatki piersiowej, w szczególności serca, z następowym masywnym krwawieniem do lewej jamy opłucnej i jamy osierdzia. W opinii ustnej złożonej przed prokuratorem (k. 360-360v), a uzupełniającej pisemną, lek. M. S. (2) kategorycznie wskazała przyczynę zgonu pokrzywdzonego określając, że był nią krwotok wewnętrzny spowodowany obrażeniami narządów klatki piersiowej, a w szczególności serca. W trakcie opiniowania okazano biegłej zdjęcie noża opisanego w ustaleniach Sądu i biegła podała, że nożem tym mogły być spowodowane obrażenia w klatce piersiowej pokrzywdzonego. Biegła oceniła, że siła uderzenia nożem nie była duża, wskazując na tę okoliczność następujące, logiczne argumenty: cechy narzędzia, czyli ostry koniec noża i wąskie ostrze, brak odzieży na ciele pokrzywdzonego w chwili zdarzenia oraz to, że kanał rany przebiegał przez tkanki miękkie, jedynie zahaczając o chrzęstną część żebra. Przy przyjęciu, że w chwili czynu pokrzywdzony był wyprostowany ostrze noża w momencie zadania urazu było skierowane nieco ku dołowi. W opinii tej biegła stwierdziła nadto, że charakter rany wskazuje, iż nóż musiał być trzymany na wysokości klatki piersiowej M. K. (1).

Obie te opinie biegła podtrzymała na rozprawie (k. 457-457v), przy czym w jej trakcie okazano jej dowodowy nóż, co do którego wypowiedziała się, że mogła być nim spowodowana rana w ciele pokrzywdzonego. Wskazała nadto, że kąt pod którym był zadany cios był rzędu kilku procent w stosunku do pionowej osi ciała pokrzywdzonego dodając, że mógł być on większy, z uwagi na fakt, że organy wewnętrzne człowieka stojącego są ulokowane wskutek siły grawitacji niżej, niż ciała człowieka leżącego. Lek. M. S. (2) stwierdziła nadto, że z punktu widzenia medycznego, każda wersja z podawanych przez oskarżoną jest w równym stopniu prawdopodobna. Co ważne biegła podała także, że jest również możliwa taka wersja, iż oskarżona trzymała nóż w taki sposób, że ostrze było od strony małego palca i uderzenie było zadane od góry w dół ze skosa.

Wyżej omówione opinie biegłej są dla Sądu miarodajne do poczynienia w oparciu o nie stanowiących ustaleń faktycznych. Zauważyć przy tym trzeba, że nie ma znaczenia to, że biegła nie była w stanie określić, która wersja wydarzeń jest bardziej prawdopodobna z punktu widzenia wiedzy medycznej. Nie jest bowiem rzeczą biegłej, ale Sądu jako organu procesowego, ustalenie faktów. Była już o tym mowa przy ocenie wyjaśnień oskarżonej i ponowne

przyczacanie tej samej argumentacji byłoby całkowicie zbędne. Godzi się natomiast zauważyć, że brak jest podstaw do kwestionowania opinii biegłej co do siły zadanego ciosu, bo argumentacja zawarta w opiniach dotycząca tej kwestii, jest w świetle zasad doświadczenia życiowego i wiedzy naukowej przekonująca. Kwestia siły ciosu i znaczenia tejże dla oceny zachowania oskarżonej, zostanie omówiona w dalszej części uzasadnienia.

Nie budzą zastrzeżeń Sądu łącznie oceniane opinie biegłych lekarzy psychiatrów, w szczególności w zakresie odnoszącym się do poczytalności oskarżonej tempore criminis. Wskazać trzeba, że biegłe (lekarze psychiatrzy: S. W. i A. M.) zbadały oskarżoną, i po pierwszej opinii pisemnej (k. 305-308) wydały opinię uzupełniającą w toku śledztwa (k. 387), po uprzednim uzyskaniu przez organ procesowy opinii psychologicznej, tj. po pogłębionej diagnostyce A. K. (1). W toku postępowania sądowego zażądano uzupełnienia tych opinii, w tym w celu umożliwienia zadania biegłym pytań przez obrońcę i biegłe wydały stosowną opinię (k. 516-517,) w zakresie w jakim związane to jest z ich specjalnością. Wszystkie te opinie analizowane łącznie, pozwoliły na dokonanie przez Sąd stanowczych ustaleń dotyczących poczytalności oskarżonej w czasie czynu. W szczególności pozwoliły także na przyjęcie, że oskarżona (niezależnie od jej stanu psychicznego) była w stanie upojenia alkoholowego zwykłego (prostego). Wprawdzie tezy tej biegłe nie uzasadniły w opinii uzupełniającej (k. 516 punkt 1.), ale uczyniły to przekonująco już w toku śledztwa (k. 307). Istotne jest również, że biegłe podały, iż sprzeczność czynu z dotychczasowym trybem życia oskarżonej wskazuje na impulsywny charakter jej działania, i że w tej konkretnej sytuacji tego typu zachowaniu sprzyjał stan nietrzeźwości (k. 517).

Tak jak opinie biegłych psychiatrów, nie budzą wątpliwości Sądu opinie wydane przez biegłą psychologa klinicznego doktora n. med. A. B. (pisemna k. 372-379 i ustna k. 523v-525). Oparte są nie tylko o akta sprawy, ale o szczegółowe badanie oskarżonej, w tym cały szereg przeprowadzonych testów. Opinie te są w pełni przekonujące. Nie ma potrzeby, aby je w tym miejscu streszczać, natomiast zwrócić trzeba uwagę na fakt, że jednym z najważniejszych wniosków opinii jest stwierdzenie, że w zachowaniu oskarżonej mogą występować nagłe, gwałtowne reakcje, silnie nacechowane emocjonalnie, nieadekwatne do siły bodźca przy podwyższonym napięciu emocjonalnym. Twierdzenie to, tak zresztą jak wszystkie inne zawarte w opiniach, biegła w sposób bardzo szczegółowy i logiczny uzasadniła.

Sąd wszystkie omówione wyżej opinie biegłych uznał za w pełni wiarygodne. Charakteryzują się bowiem następującymi cechami: są pełne, jasne, wewnętrznie niesprzeczne oraz naukowo i logicznie uzasadnione. Zostały wydane zgodnie z nakreślonymi тезami dowodowymi, a wniosków z nich płynących nie zakwestionowały strony procesu. W ocenie Sądu w sprawie niniejszej nie zachodzą żadne okoliczności, które osłabiałyby lub podważały zaufanie do tych opinii.

Dokonując oceny nie omówionego wcześniej materiału dowodowego, trzeba zauważyć, że bez znaczenia dla sprawy są opinie kryminalistyczne: daktyloskopijna (k. 221-223) i zakresu badań biologicznych (k. 324-348). Wskazuje na to jednoznacznie treść obu tych ekspertyz.

Sąd dokonując ustaleń faktycznych w całości dał wiarę nieosobowemu materiałowi dowodowemu zgromadzonemu w sprawie w postaci dokumentów zawartych w aktach sprawy, które to dokumenty Sąd uznał za ujawnione i wymienił je w treści postanowienia na k. 526-526v. Dokumenty te zostały sporządzone przez podmioty do tego uprawnione, w ramach przyznanych im kompetencji i nie zostały zakwestionowane przez którąkolwiek ze stron procesu.

Oceniając zebrane w sprawie dowody i analizując ustalony stan faktyczny Sąd przyjął, że oskarżona A. K. (1) podlega odpowiedzialności karnej. Zostały bowiem spełnione warunki konieczne do przyjęcia tej odpowiedzialności. Oskarżona dopuściła się czynu naruszającego normę prawną i zagrożonego przez ustawę sankcją karną. Czyn ten w sposób oczywisty jest społecznie szkodliwy w stopniu wyższym niż znikomy, a sprawcy można przypisać winę. Oskarżona popełniając przypisany jej czyn była pełnoletnia i poczytalna. Nie wystąpiły żadne okoliczności wyłączające winę lub bezprawność czynu. Oskarżona miała obiektywną możliwość zachowania się zgodnie z prawem, ponieważ bezprawność czynu była rozpoznawalna.

Sąd uznał oskarżoną A. K. (1), w granicach zarzucanego jej czynu za winną tego, że w dniu 15 lipca 2013 r. w O., gm. M., woj. (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości, przewidując możliwość pozbawienia życia swojego męża M. K. (1)

i godząc się na to, zadała mu cios nożem kuchennym w klatkę piersiową po stronie lewej, powodując ranę kłutą klatki piersiowej, rozpoczynając się raną wlotową w obrębie czwartego lewego międzyżebra, przechodzącą następnie po dolnym brzegu czwartego żebra w kanał rany i biegnącą przez jamę opłucnową lewą, worek osierdziowy, lewą komorę serca i ślepo kończącą się w obrębie mięszu płata dolnego płuca lewego, przy czym skutkiem obrażeń tych narządów, w szczególności serca, było masywne krwawienie do lewej jamy opłucnej i jamy osierdzia, w następstwie czego nastąpił zgon pokrzywdzonego, tj. dokonania czynu wypełniającego dyspozycję art. 148 § 1 kk.

Tytułem wstępu do rozważań dotyczących przypisania oskarżonej opisanego wyżej czynu, należy poczynić kilka uwag natury ogólnej, dotyczących zabójstwa oraz sposobów ustalania zamiaru sprawcy.

Zgodnie z utrwalonymi od wielu lat poglądami orzecznictwa, dla przyjęcia że sprawca działał z zamiarem pozbawienia życia rozważenia wymagają zarówno okoliczności podmiotowe, jak i przedmiotowe. Sam bowiem rodzaj zadanego ciosu i jego lokalizacja nie mogą stanowić wyłącznej przesłanki do uznania, że sprawca działał z zamiarem zabicia człowieka, chociażby ewentualnym. Podkreśla się przy tym, że za przyjęciem zamiaru zabójstwa przemawiać powinny również pobudki działania sprawcy, jego właściwości osobiste, stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa, rodzaj użytego narzędzia i inne przesłanki wskazujące na to, że sprawca chcąc spowodować uszkodzenie ciała zgodą swą obejmował tak ciężki skutek jakim jest śmierć ofiary. Orzecznictwo wskazuje również, że dopiero uwzględnienie całokształtu okoliczności czynu dotyczących danego przypadku i osoby sprawcy umożliwia odtworzenie rzeczywistych przeżyć sprawcy i ustalenie do czego zmierzał, czego chciał, względnie co przewidywał i na co się godził. (tak SN wyroku z dnia 25.07.1986 r. IV KR 248/86 nie publik. oraz w wyroku z dnia 12.05.1976 r. V KR 20/76 – oba orzeczenia zawarte z zbiorze orzecznictwa SN pod redakcją A. Lisowskiego „Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu” Wydawnictwo Comer 1994). Wskazane wyżej poglądy są w pełni aktualne, słuszne i nadal reprezentowane tak w orzecznictwie Sądu Najwyższego, jak i sądów apelacyjnych. Z nowszych orzeczeń należy wskazać na wyrok Sąd Apelacyjny w Łodzi, w którym stwierdził, że do okoliczności, na podstawie których należy poczynić ustalenia co do zamiaru sprawcy, zalicza się nie tylko godzenie w ważne dla życia ludzkiego organy, siłę ciosu, ich wielokrotność, rodzaj i rozmiary użytego narzędzia, głębokość i kierunek ran, rodzaj uszkodzeń ciała, stopień zagrożenia dla życia ludzkiego, lecz również stosunek sprawcy do pokrzywdzonego, jego właściwości i dotychczasowy tryb życia, zachowanie przed popełnieniem przestępstwa, a także pobudki, motywy oraz tło zdarzenia. Uzewnętrznione przejawy zachowania sprawcy pozwalają wnioskować o jego zamiarze. (wyrok z dnia 04.06.2013 r. II AKa 88/13 opublik. w LEX nr 1331049). Dodać przy tym trzeba, że ustalenie zabójstwa z zamiarem ewentualnym jest z reguły procesem myślowym szczególnie skomplikowanym, jeśli oskarżony w sposób wiarygodny i nie budzący wątpliwości nie przyznaje się do takiego zamiaru.

Przenosząc powyższe uwagi na grunt niniejszej sprawy, należy przede wszystkim wskazać, że Sąd nie znalazł uzasadnionych podstaw do podzielenia poglądu reprezentowanego przez oskarżyciela publicznego, iż oskarżona dopuściła się zbrodni zabójstwa swojego męża z zamiarem bezpośrednim. Działanie z zamiarem bezpośrednim polega na tym, że sprawca chce czyn zabroniony popełnić (art. 9 § 1 kk). Tło zdarzenia i jego przyczyna, dotychczasowe funkcjonowanie oskarżonej w małżeństwie, sposób działania oraz dalsze zachowanie po zadaniu ciosu pokrzywdzonemu, przeczą bezpośredniemu zamiarowi pozbawienia męża życia. Przede wszystkim podnieść należy, że nie ma jakichkolwiek dowodów na to, iż oskarżona zaplanowała swoje działanie i że było nacechowane premedytacją. Wszak oskarżona poszła po męża i oboje małżonkowie wspólnie pili piwo obok sklepu, a następnie razem wrócili do domu, gdzie A. K. (1) zajęła się przygotowywaniem obiadu. Dodać przy tym trzeba, że oskarżona od lat cierpliwie znosiła stosowanie przez męża przemocy wobec niej, na co wskazuje jej dotychczasowe postępowanie, jak choćby brak wniosków o ściganie w postępowaniach przygotowawczych wymienionych w ustaleniach Sądu. Wskazać dalej należy, że oskarżona co prawda ugodziła męża nożem w lewą stronę klatki piersiowej, ale na tym zakończyła się czynność sprawcza. Gdyby A. K. (1) działała z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia M. K. (1), to jej zachowanie po zadaniu ciosu byłoby inne. Otóż dążyłaby do osiągnięcia celu w postaci śmierci pokrzywdzonego, podejmując stosowne działania. W szczególności po pierwszym uderzeniu nożem zadała by następne, godząc w ważne dla życia organy. Próbowalaby nie dopuścić do tego, żeby pokrzywdzony opuścił pomieszczenie kuchni, który przecież zapowiedział jej, iż idzie do ojca. Być może spróbowałaby przewrócić pokrzywdzonego na podłogę i użyła jakichś innych środków

mających spowodować jego zgon. Wypada ponadto wskazać, że nie ma jakichkolwiek dowodów na to, że w trakcie awantury oskarżona werbalizowała zamiar zabójstwa, co wskazywałoby na zamiar bezpośredni pozbawienia M. K. (1) życia (świadek W. K. (1) słyszał jedynie, że kłótnia dotyczyła obiadu). Tego typu zachowań, jak opisane powyżej, nie było ze strony oskarżonej, było natomiast zgoła inne. Skoro pokrzywdzony dał jej spokój, przestał się awanturować i po zadaniu ciosu wyszedł z kuchni, oskarżona kontynuowała gotowanie obiadu.

Zebrane dowody oraz wszystkie okoliczności czynu przemawiają za przyjęciem, że A. K. (1) pozbawiła życia pokrzywdzonego umyślnie, z zamiarem ewentualnym. W tym miejscu wypada wskazać na prezentowany w orzecznictwie pogląd, że sprawca działa z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego wtedy, gdy ma on świadomość możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego i na to się godzi, to znaczy wprawdzie nie chce, aby śmierć pokrzywdzonego nastąpiła, ale zarazem nie chce, żeby nie nastąpiła, a więc gdy wykazuje całkowitą obojętność wobec uświadomionej sobie możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego. (Tak SN w wyroku z dnia 24.09.1992 r. II KRN 130/92 w Inf. Pr. 1992/7/1, oraz tak samo: Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 19.07.2001 r. II AKa 120/01, Prok. i Pr. 2002/7-8/12; Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z dnia 26.06.2013 r. II AKa 97/13 w LEX nr 1335729). Analiza działania oskarżonej wskazuje, że jej zachowanie w pełni przystaje do cytowanego poglądu. Z pewnością śmierci męża oskarżona nie chciała, jednak trzeba przyjąć, że zadając pokrzywdzonemu cios nożem kuchennym w lewą stronę klatki piersiowej oskarżona przewidywała możliwość skutku śmiertelnego i godziła się na niego. Słusznie skonstatowała biegła lekarz patomorfolog, o czym była już mowa, że siła uderzenia nożem w ciało pokrzywdzonego nie była duża. Należy jednak zauważyć, że w tym przypadku nie musiała być duża, a z pewnością mała również nie była, skoro nóż został wbity w ciało M. K. (1) na głębokość 14 cm. Wszak oskarżona miała świadomość cech użytego narzędzia, bo przecież jak wyjaśniła, na co dzień nóż był używany do mięsa. Wiedziała więc, że nóż jest o wąskim ostrzu, że ostrze to zwęża się obustronnie ku końcowi, a jego zakończenie jest szpiczaste i wreszcie uświadamiała sobie długość ostrza, mającego 19 cm. Do tego dodać trzeba i to, że oskarżona zadając uderzenie widziała, że mąż nie ma żadnej odzieży na tułowi. Nie było więc jakiegokolwiek przeszkody między końcówką ostrza noża, a powłoką skórną klatki piersiowej oskarżonego, która zamortyzowałaby cios. Każdy przeciętnie doświadczony człowiek (wszak oskarżona jest dorosłą, doświadczoną kobietą, nie jest upośledzona umysłowo i ma średnie wykształcenie) ma świadomość, że uderzenie narzędziem, jakim jest wąski, ostro zakończony nóż, o długości ostrza 19 cm, w lewą stronę klatki piersiowej, a więc w okolice gdzie znajdują się bardzo ważne, wrażliwe organy (w tym serce), może spowodować skutek śmiertelny. Przypomnieć przy tym trzeba, że cios został zadany lekko skośnie z góry na dół. Oskarżona działając w taki sposób, na skutek ten godziła się, mimo że go nie pragnęła. Jest przy tym oczywiste, iż zamiar oskarżonej był nagły (tzw. dolus repentinus), bo powstały w trakcie sytuacji dynamicznej, w czasie awantury domowej. Dodać przy tym wypada, że nie była to jakaś ponadprzeciętna awantura w stosunku do innych, jakie wcześniej wywoływał pokrzywdzony. Zwrócić uwagę należy i na to, że były dwie okoliczności sprzyjające powstaniu tego zamiaru. Pierwsza z nich, to cecha osobowości oskarżonej stwierdzona w diagnostyce psychologicznej, a wyrażająca się w tym, że w zachowaniu oskarżonej mogą występować nagłe, gwałtowne reakcje, silnie nacechowane emocjonalnie, nieadekwatne do siły bodźca przy podwyższonym napięciu emocjonalnym. Druga, to stan znacznego upojenia alkoholowego A. K. (1), będącego upojeniem zwykłym. Jak wiadomo alkohol w znacznej ilości zazwyczaj wyolbrzymia pobudki błahe, rozluźnia hamulce moralne, zwiększa zuchwałstwo oraz zmniejsza obawę przed odpowiedzialnością.

Nie zmienia powyższej oceny zamiaru późniejsze zachowanie oskarżonej, polegające na wezwaniu karetki pogotowia ratunkowego, oraz nieudolnych próbach reanimacji męża na schodach. Zachowanie A. K. (1) w czasie czynu i tuż po nim wskazuje ewidentnie, że wykazała zupełną obojętność wobec uświadomionej sobie możliwości nastąpienia śmierci męża. Przecież po zadaniu ciosu nie przystąpiła natychmiast do wezwania pogotowia, bądź udzielenia pomocy pokrzywdzonemu, nie okazała mu w żaden sposób zainteresowania, tylko dalej kontynuowała gotowanie zupy. Refleksja wprawdzie nastąpiła, ale dopiero po pewnym czasie od zdarzenia, kiedy usłyszała hałas na schodach w ganku i zobaczyła na nich męża. Pozostaje to jednak bez wpływu na ustalony przez Sąd rodzaj zamiaru.

Przechodząc do uzasadnienia wymiaru kary należy wskazać, że Sąd kierował się dyrektywami wskazanymi w art. 53 § 1 i 2 kk.

Wymierzając oskarżonej karę pozbawienia wolności w wymiarze 8 (ośmiu) lat, a więc w wysokości dolnej granicy ustawowego zagrożenia, Sąd uznał, że jest to kara adekwatna do popełnionego czynu. Nagromadzenie istotnych okoliczności łagodzących, przemawia za ukształtowaniem kary w takim właśnie wymiarze, mimo bardzo poważnego skutku.

Jako okoliczności o charakterze obciążającym dla wymiaru kary Sąd uwzględnił następujące:

- wysoki stopień szkodliwości społecznej czynu, o którym świadczą przede wszystkim takie elementy jak rodzaj naruszonego dobra prawnego (życie człowieka) oraz dopuszczenie się czynu w stosunku do osoby należącej do kręgu osób najbliższych;
- karalność oskarżonej (za występki z art. 178a § 1 kk);
- stan znacznej nietrzeźwości A. K. (1) w czasie popełnienia czynu (1,43 mg/dm³ alkoholu w wydychanym powietrzu w pierwszej próbie w trakcie badania oskarżonej odpowiada 3,00 ‰ we krwi).

Jako okoliczności o charakterze łagodzącym Sąd wziął pod uwagę następujące:

- szczere przyznanie się oskarżonej do czynu w toku śledztwa (na posiedzeniu Sądu, którego przedmiotem było rozpoznanie wniosku prokuratora o zastosowanie tymczasowego aresztowania);
- ograniczoną w stopniu nieznacznym poczytalność A. K. (1) w czasie czynu (oczywiście w zakresie spowodowanym jej stanem psychicznym, a nie stanem upojenia alkoholowego);
- działanie w nagłym zamiarze ewentualnym, a nie bezpośrednim;
- zachowanie oskarżonej po popełnieniu przestępstwa polegające na podjęciu działań mających na celu ratowanie życia pokrzywdzonego (wezwanie pogotowia ratunkowego i podjęcie próby reanimacji);
- dopuszczenie się przestępstwa w stosunku do pokrzywdzonego, który od wielu lat był sprawcą przemocy wobec oskarżonej.

Tak ukształtowana kara jest karą słuszną i sprawiedliwą, która będzie wystarczająco dolegliwa dla oskarżonej i spełni swoje zadania, w szczególności zapobiegawcze i wychowawcze w stosunku do jej osoby, jak i w zakresie prewencji ogólnej.

Wobec oskarżonej zastosowano w przedmiotowej sprawie środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania, wobec czego Sąd w punkcie 2. sentencji wyroku zaliczył jej okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 15 lipca 2013 roku do dnia 20 marca 2014 r. – na podstawie art. 63 § 1 kk.

Na podstawie art. 44 § 2 kk w punkcie 3. sentencji wyroku orzeczono przepadek przedmiotu, który posłużył do popełnienia przestępstwa, tj. noża.

Oskarżona korzystała z pomocy obrońcy z urzędu, dlatego należało zasądzić od Skarbu Państwa na rzecz adwokata S. A. Kancelaria Adwokacka w W. kwotę 1402,20 (tysiąc czterysta dwa i 20/100) złotych w tym podatek VAT w kwocie 262,20 (dwieście sześćdziesiąt dwa i 20/100) złotych tytułem wynagrodzenia za nieopłaconą pomoc prawną udzieloną oskarżonej z urzędu oraz kwotę 135 (sto trzydzieści pięć) złotych tytułem zwrotu poniesionych przez niego uzasadnionych wydatków, na które złożyły się koszty dojazdów do siedziby Sądu. Kwotę wynagrodzenia ustalono w oparciu o § 2 ust. 1, § 14 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5, § 16 oraz § 19 i 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 ze zm.). O zasądzenie kosztów pomocy

prawnej udzielonej z urzędu oraz zwrot uzasadnionych, poniesionych przez niego wydatków, obrońca oskarżonej wniósł na rozprawie w dniu 20.03.2014 r., składając wniosek na piśmie.

Na podstawie art. 624 § 1 kpk Sąd zwolnił A. K. (1) od zapłaty kosztów sądowych. Oskarżona nie ma żadnego majątku, przebywa w areszcie śledczym, a w przypadku uprawomocnienia się wyroku będzie odbywać karę. Do tego dodać trzeba, że ma troje dzieci, wobec których ciąży na niej obowiązek alimentacji. Jest więc oczywiste, że nie będzie w stanie uiścić kosztów sądowych (ich wysokość, to obok opłaty, kwota około 15 tys. złotych z tytułu wydatków poniesionych przez Skarb Państwa).